

dziennik

W S C H O D N I

Mały „odkurzac” w żyle pacjenta.
 Nowatorski zabieg w Lublinie



3
STRONA

Pętla taktyczna i szybkie decyzje w Lasach Parczewskich



9
STRONA

Jestem ja, ścianka, którą muszę pokonać i czas... I mamy nowy rekord Polski!



13
STRONA

Bunt pracowników trwa. Grożą, że odejdą z pracy

Pracownicy stadniny w Janowie Podlaskim kontynuują swój protest. Nie chcą, by na stanowisko prezesa powołana została Hanna Sztuka, dotychczasowa kierownik z Białki. Grożą zwolnieniami grupowymi. We wtorek po południu do stadniny przyjechali przedstawiciele z KOWR

Ewelina Burda

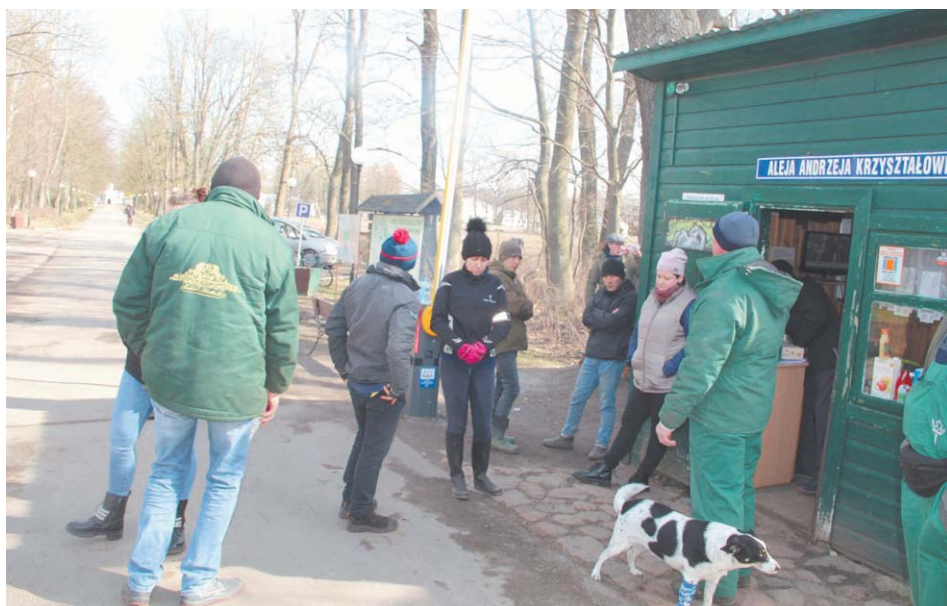
W piątek z tej funkcji zrezygnował Lucjan Cichosz, były parlamentarzysta PiS, który stadniną kierował od września 2020 roku. A w poniedziałek Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w lakonicznym komunikacie, powołując się na przepisy kodeksu spółek handlowych ogłosił nominację. To miejsce ma zająć Hanna Sztuka, dotychczasowa kierownik stadniny w Białce, a w latach 2016–2018 główna hodowczyni w Michałowie. – Ta osoba budzi wiele kontrowersji i nie jest to wiedza tajemna. Pracownicy, którzy mieli z tą panią styczność podczas aukcji, nie mają dobrego zdania o niej – mówi Andrzej Król, główny zootechnik ds. hodowli bydła. Pracuje tu 2,5 roku. Przyjechał do najstarszej państwowej stadniny aż z Legnicy.

– Zmiana na stanowisku miała się dokonać

w sposób cywilizowany, a nie spadochroniarski, na zasadzie hucpy politycznej

– zauważa. Od początku lutego, do przejęcia obowiązków po Cichoszu wdrażany był nowo zatrudniony wiceprezes Przemysław Bartoszek. – To lekarz weterynarii, pasjonat koni. Dał się nam poznać od bardzo dobrej strony – przyznaje Król. On i reszta załogi ma już dość karuzeli kadrowej dyktowanej przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. – W ostatnim czasie, gdy prezesem był pan Cichosz, widać było zmiany na lepsze. Pieńiądze z dokapitalizowania (7,5 mln zł z KOWR – przyp. red.) szły na remonty i zakupy nowego sprzętu. Atmosfera była bardzo dobra. Nie może być takiego zawłaszczania tego miejsca w imię nieprzemyślnych decyzji – podkreśla zootechnik.

Załoga od poniedziałku protestuje przed bramą główną, również w nocy i



FOT. E. BURDA

zapowiada, że nie ustąpi. – Żądamy, by KOWR zmienił decyzję i powołał na prezesa pana Bartosza. W przeciwnym razie, będziemy składać wypowiedzenia. Pani Sztuka zostanie w stadninie sama – stwierdza Andrzej Król. Zdaniem większości pracowników, kolejnej zmia-

ny kadrowej stadnina po prostu nie wytrzyma. „Jak można, mając na uwadze świadomość ponad 200 – letniej historii stadniny oraz jej prestiżu, powołać osobę tak kontrowersyjną, która w świecie hodowców koni jest uznana za osobę, która nigdy nie kierowała się do-

brem objętych przez siebie jednostek, a raczej własnym interesem” – wskazują ludzie w liście protestacyjnym skierowanym do Waldemara Humięckiego, prezesa KOWR.

Sytuacją zaniepokojony jest Leszek Chwedeć, wójt gminy Janów Podlaski. – Stadnina i Janów są ze sobą

nierozzerwalnie powiązane. Zależy nam na jak najlepszym funkcjonowaniu tego miejsca. Szkoda, że pan prezes Cichosz zrezygnował, bo bardzo dobrze nam się współpracowało – przyznaje Chwedeć.

Były prezes nie mówi o powodach takiej decyzji. – Obsadzanie stanowisk w stadninie odbywa się już poza mną. Nie mam na to wpływu – stwierdza.

Nowa prezes od poniedziałku nie pojawiła się jeszcze w stadninie. Nie odpowiada też jednoznacznie, kiedy tu przyjedzie. – Janowska stadnina ma jeden z najgorszych wyników finansowych ze spółek należących do KOWR. Moim zadaniem jest wyjście na prostą. Obecnie jest tu niska produkcyjność i z tego powodu są słabe wyniki za ubiegły rok – powiedziała nam w rozmowie telefonicznej Sztuka. Ciąg kadrowych nie przewiduje, a wręcz przeciwnie, widzi potrzebę wzmocnienia zespołu.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Skatowali nastolatka: bili, kopali, skakali. Poszło o pieniądze

Prowadzimy intensywne działania, by pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich biorących udział w pobiciu – zapewniają policjanci, po tym jak do Internetu trafiło kolejne wstrząsające nagranie z pobicia nastolatka. Tym razem doszło do niego w Białej Podlaskiej

Oszukującym filmie nagrany przy ul. Górnej w Białej Podlaskiej, jako pierwsi, napisali dziennikarze „Słowa Podlasia”. Informują, że ofiara ma ok. 19 lat, jeden z oprawców 18- a drugi 16 lat. Na nagraniu widać dwóch młodych mężczyzn bijących młodego człowieka. Okładają go pięściami. Kopią. Ofiara próbuje zakrywać głowę. Gdy to robi, jeden ze sprawców skacze mu na klatkę piersiową. W tle rozmowa, z której wynika, że młody człowiek

jest bity, bo nie dał jednemu z oprawców pieniędzy.

– No chyba miałem ci dać dopiero po świętach – stara się wytłumaczyć bity człowiek i prosi: – Dość już, no! Pod koniec trwającego 36 sekund nagrania jeden z chuliganów stwierdza „Dobra, zostaw go” i zwracając się do ofiary: – „Zapier... teraz na chałupę, bierzesz to co masz”. Drugi przerywa atak, ale komentuje jeszcze „Jęcz, jęcz k...o, jęcz”. Potem wybuchają śmiechem.

Szukującą sprawą zajęła się już policja.

– Nagranie, które trafiło dzisiaj „do sieci” jest przez nas szczegółowo analizowane. Istotne jest ustalenie okoliczności i dotarcie do pokrzywdzonego – zapewniają.

Słowo Podlasia cytuje oświadczenie wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. Deklaruje on, że „po zabójstwie 16-letniego Eryka w Zamościu to kolejny przypadek brutalności, który zasługuje na najwyższe potępienie i najsurowszą karę. Sprawcy tego zachowania zostaną pociągnięci do odpo-



wiedzialności zgodnie z prawem. To też kolejny przykład deprawacji młodego pokolenia, efekt niszczenia autorytetów w myśl zasady „róbota co chceta”. Nie można też nie powiedzieć o deprawującej roli freak fightów, które są teraz bardzo popularne w młodym pokoleniu (...) Taryfa ulgowa dla najbrutalniejszych bandytów musi się skończyć. Prokuratura będzie działać natychmiastowo, a dla zwyrodnialców sędziowie powinni wreszcie zacząć orzekać najwyższe kary”

ASK

Dramat na przejściu: niania nie żyje

ŚLEDZTWO Opiekunka prowadząca wózek z dwulatkiem została potrącona, gdy przechodziła przez przejście dla pieszych. W stanie ciężkim trafiła do szpitala, gdzie zmarła. Sprawą zajmuje się prokuratura. Co z mężczyzną, który siedział za kierownicą?



Do wypadku doszło 15 lutego na ul. Szeligowskiego w Lublinie. Kierowca cofając samochodem dostawczym miał potrącić przechodzącą przez przejście kobietę pchającą wózek z dwulatkiem. Tata chłopca samego zdarzenia nie widział. Był na miejscu chwilę później. Z kierowcą dostawczaka rozmawiał. Usłyszał m.in. żeby malucha obserwować, bo gdy niania upadła, wózek się wywrócił i coś mogło się dwulatkowi stać. Bo w pierwszej wersji mężczyzna mówił o tym, że kobieta po prostu się przewróciła. Ojciec dziecka jest lekarzem i zwrócił uwagę, że jej stan na to nie wskazuje. Dlatego poprosił administrację nieruchomości przy

ul. Szeligowskiego o zabezpieczenie monitoringu i powiadomienie policji. – Tego samego dnia wieczorem na komendę zgłosił się kierowca i jego pasażer. Mówili, że byli świadkami zdarzenia, podczas którego kobieta upadła na jezdni. Chcieli zostawić swoje dane kontaktowe, gdyby te były potrzebne – relacjonował nadkomisarz Kamil Gołębiowski, rzecznik prasowy policji w Lublinie. – Podczas rozmowy z policjantami okazało się, że początkowo przedstawiana przez nich wersja wydarzeń nie polegała na prawdzie. Podjęliśmy czynności już pod kątem spowodowania wypadku drogowego. Zabezpieczyliśmy monitoring, który potwierdził taką wersję.

Osoby, które widziały nagranie mówią, że niania z wózkiem weszła na przejście, chwilę po tym jak przejechał przez nie samochód dostawczy. Gdy kobieta znajdowała się w połowie jezdni, „dostawcza” zaczął cofać i najechał na nią. Sprawą zajęła się prokuratura, która wystąpiła o tymczasowy areszt dla kierowcy. Sąd się na to jednak nie zgodził. – Sąd nie przychylił się też do naszego zażalenia w tej sprawie – mówi Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Mogę potwierdzić, że poszkodowana w wypadku kobieta, zmarła. Wciąż prowadzimy postępowanie w tej sprawie.

ASK

Akcja-sterylizacja

Rozpoczyna się miejska akcja bezpłatnej sterylizacji wolno żyjących kotów. Podajemy adresy klinik w Lublinie, które się tym zajmą

Od razu wyjaśnijmy, że nie chodzi tu o domowych pupili, ale koty żyjące na wolności. Celem miejskiej akcji jest zajęcie się zwierzętami w stanie dzikim. Takie koty – to wie chyba każdy – mieszkają na działkach, w piwnicach bloków, garażach, albo zasiedlają rozstawione na osiedlach specjalne domki. Ratusz zapewnia, że takich kotów nie zwalcza, a wręcz docenia ich rolę w miejskim ekosystemie. Dzikie koty wyłapują gryzonie, ale sam nadmiar kotów też nie jest niczym pożądanym.

Dlatego odbywają się akcje sterylizacji. – Zabiegi te realizowane są po to, aby nie dochodziło do nadmiernego rozmnażania zwierząt. Według szacunków na terenie Lublina żyje około 2 tys. kotów wolno żyjących. Znajdują się one pod opieką społecznych opiekunów, którzy zajmują się ich dokarmianiem oraz pomagają w akcji sterylizacji, dowożąc je do wybranych gabinetów weterynaryjnych. Opiekunowie posiadają legitymację Społecznego Opiekuna Kotów wydaną przez Urząd Miasta Lublin – podaje Ratusz. I to właśnie ci opiekunowie mogą zgła-

ścić się do lecznic ze swoimi dzikimi podopiecznymi.

Opiekunowie mogą wysterylizować koty, po wcześniejszym umówieniu terminu wizyty w jednym z poniższych gabinetów w Lublinie:

Przychodnia Weterynaryjna Vet Wiesław Janiszewski, ul. Młodej Polski 18, tel. 81 746 78 63,

Gabinet Weterynaryjny Jacek Pyzik, ul. Kunickiego 74, tel. 81 744 18 05,

Gabinet Weterynaryjny UNICKA Izabela Pisulak, ul. Dolińskiego 2/U5, tel. 695 196 984,

Gabinet Weterynaryjny Felis Michał Bukowski, ul.

Władysława Jagiełły 10, tel. 501 478 435.

Jak złapać kota?

Na potrzeby odłowu kota i jego transportu na zabieg Wydział Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta może użyczyć klatki - łapki. Ich liczba jest ograniczona, w związku z tym obowiązują zapisy. Chęć wypożyczenia urządzenia można zgłosić pod nr telefonu 81 466 26 41. Zwierzęta, które trafią do gabinetów weterynaryjnych na zabiegi, zostaną dodatkowo zaszczepione przeciwko wściekliznie oraz otrzymają środki przeciwko pchłom i innym pasożytom.

Akcja realizowana jest w ramach projektu z budżetu obywatelskiego. Przed rokiem w ramach podobnego działania zaszczepiono 193 psy oraz wysterylizowano 124 koty właścicielskie, 293 koty wolno żyjące oraz 166 psów.

– Niebawem Miasto rozpocznie także akcję bezpłatnej sterylizacji psów i kotów właścicielskich oraz czipowania psów właścicielskich – dodają urzędnicy.

SKO



FOT. ILUSTRACYJNE/PIXABAY

Wiadomo, kto zastąpi Andrzeja Pruszkowskiego w WUP

KADRY Anna Dąbrowska została pełniącym obowiązki dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie. Jednostką będzie kierować do rozstrzygnięcia konkursu, który wyłoni następcę zwolnionego dyscyplinarnie Andrzeja Pruszkowskiego

Tomasz Maciuszczak

Z dniem 14 marca br. pełnienie obowiązków dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie zostało powierzone pani Annie Dąbrowskiej – poinformował we wtorek w krótkim komunikacie rzecznik prasowy marszałka województwa lubelskiego Remigiusz Małecki.

Dąbrowska w WUP pracuje od 1995 roku. Pełniła m.in. funkcje wicedyrektora, naczelnika wydziałów, a ostatnio kierowała komórką zaj-

mującą się ochroną danych osobowych.

Jak dodaje Małecki, w poniedziałek został ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora urzędu. Zainteresowani posadą mogą składać oferty do 23 marca. Od kandydatów wymagane jest m.in. wykształcenie wyższe, co najmniej pięcioletni staż pracy i minimum trzyletnie doświadczenie z pracy w publicznych służbach zatrudnienia.

Przez ostatnie cztery lata Wojewódzkim Urzędem Pracy kierował Andrzej

Pruszkowski, jeden z czołowych polityków lubelskiego Prawa i Sprawiedliwości. W latach 1998-2006 był prezydentem Lublina, później pełnił funkcję radnego wojewódzkiego i przewodniczącego. Z polityki wycofał się przed wyborami samorządowymi w 2018 po tym, jak prezes PiS Jarosław Kaczyński ogłosił zakaz łączenia pracy na lukratywnych posadach w spółkach Skarbu Państwa z działalnością w samorządzie. Pruszkowski był wówczas wiceprezsem PGE Dystrybucja, gdzie

w 2017 roku zarobił 632 tys. zł, czyli średnio 53 tys. zł miesięcznie. Po odwołaniu z zarządu energetycznej spółki został dyrektorem WUP.

Taki stan rzeczy trwał do ostatniego piątku, ale Andrzej Pruszkowski na cenzurowanym był od kilku miesięcy. 30 listopada ubiegłego roku na podstawie tzw. ustawy covidowej otrzymał polecenie przeniesienia na trzy miesiące do Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości. W Biuletynie Informacji Publicznej marszał-

kowskiej jednostki widniał jako kierownik jednego z oddziałów. Nigdy jednak nie pojawił się tam w pracy, przedstawiając zwolnienie lekarskie. W ostatni piątek wrócił do pracy w WUP.

Tego samego dnia został zwolniony dyscyplinarnie. Jako powód podano „ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych. – Sposób wykonywania zadań przez pana Pruszkowskiego nie dawał gwarancji należytej jakości realizacji zadań przez WUP. Pan Pruszkowski nie wypełniał po-

leceń postawionych przez pracodawcę – przekazała w poniedziałek Anna Nycz z Kancelarii Marszałka.

Były dyrektor nie zgadza się ze stawianymi mu zarzutami. W rozmowie z Dziennikiem powiedział, że w jego ocenie przeniesienie go do LAWP odbyło się z naruszeniem obowiązujących przepisów. – Odmówiłem wykonania polecenia, o którym wiemy, że jest niezgodne z prawem. Taki jest stan faktyczny. Zamierzam pójść do sądu pracy – zapowiedział Andrzej Pruszkowski.

Bunt pracowników trwa. Grożą, że odejdą z pracy

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

W 2018 roku Sztuka została dyscyplinarnie zwolniona ze stadniny w Michałowie. „Jednym z powodów było bezumowne wprowadzenie

i utrzymywanie czterech prywatnych koni własności pani Sztuki” – tak tłumaczył to wtedy KOWR. Przez kilka miesięcy trzymała ona w michałowskiej stadninie

swoje konie, bez umowy regulującej i bez odpowiedniej opłaty.

Nieoczekiwanie, we wtorek po południu do protestujących pracowników

przyjechali zwierzchnicy z KOWR, którzy rozmawiali z przedstawicielami związków zawodowych. – Prowadzimy negocjacje. W czwartek, będziemy je kontynuować.

Wszystkie scenariusze brane są pod uwagę - powiedziała po spotkaniu Dominika Walczak, rzeczniczka KOWR.

To już szósta zmiana na tym stanowisku od 2016 r.,

a więc od czasu, gdy ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych zwolniła doświadczonego i wieloletniego prezesa Marka Trełę.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Sebastian Białach

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra, tel. 697 770 410 e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski tel. 697 770 361 e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak, tel. 697 770 373, e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Łukasz Gladysiewicz, tel. 697 770 420, e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch tel. 508 173 785 e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966, e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl **Adres:** 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A. ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Mały „odkurzacz” w żyłę pacjenta

ZDROWIE Lubelscy lekarze ze szpitala przy ul. Staszica przeprowadzili nowatorską operację. Pierwszy raz w Polsce zrobili zabieg pomagając pacjentom z zaawansowaną zakrzepicą żył głębokich

Agnieszka Kasperska

Kiedy się obudziłam miałam bardzo opuchniętą i siną nogę. Nie bolało ale pojechałam do lekarza. Zrobiono mi USG. Okazało się, że muszę jak najszybciej jechać do szpitala, nie wysiadając nigdzie z samochodu, bo jest poważne zagrożenie życia. Kiedy to usłyszałam, zrobiło mi się słabo, miałam mroczki przed oczami, nie bardzo wiedziałam co się dzieje – opowiada pani Renata. Kobieta trafiła do jednego ze szpitali powiatowych w Lubelskiem. – Musiałam leżeć. Nie mogłam usiąść nawet na chwilę, żeby coś zjeść, bo była obawa, że skrzep się oderwie. Rozpoczęło się szukanie placówki, w której można byłoby mi pomóc. Warszawa się nie odezwała. Na szczęście odezwał się Lublin.

Zakrzepica żył głębokich to problem, który statystycznie dotyka jedną na tysiąc osób. Nieco częściej są to kobiety. Wśród przyczyn choroby znajduje się m.in. siedzący tryb życia, długie podróże samolotem czy unieruchomienie po zabiegach operacyjnych. Sama choroba polega na tym, że w żyłach tworzy się skrzep, który po oderwaniu może się przemieścić prowadząc np. do zatoru płucnego, który z kolei może zakończyć się śmiercią.

– Najgorszą konsekwencją zakrzepicy jest zatorowość



płucna. Ale są też inne. Przetrwiała zakrzepica w dużych żyłach wywołuje obrzęki kończyn, które mogą się utrzymywać do końca życia, powodują zmiany skórne prowadzące do owrzodzeń. W związku z tym jakość życia chorych zdecydowanie ulega pogorszeniu – mówi dr Jan Jakub Kęsik, zastępca kierownika Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii SPSK 1 w Lublinie. – Leczenie opiera się często na farmakoterapii, ale ta nie jest możliwa we wszystkich przy-

padkach. Zabiegi udrożnienia żył głębokich wykonywane są w Polsce od około 10 lat. To leczenie inwazyjne i nie każdy pacjent może być do niego zakwalifikowany. Kilka miesięcy temu do użytku w Europie dopuszczone zostało urządzenie, które odsysa skrzeplinę. Od dwóch tygodni korzystamy z niego w naszym szpitalu.

Laikowi zabieg może kojarzyć się z działaniem odkurzacza. Mówiąc w dużym uproszczeniu żyła zostaje nacięta, wprowadzane są elementy

rozkałkujące skrzeplinę i odsysające ją. Urządzenie jest tak zaprogramowane, że rozpoznaje, co odessać, a co zostawić. Działa selektywnie. Jest też filtr zapobiegający oderwaniu się fragmentu skrzepliny i przedostaniu się go dalej. W Lublinie w ten sposób zoperowano już trzy pacjentki. Pani Renata była pacjentką numer dwa.

– Nawet transport karetką do Lublina był bardzo trudnym doświadczeniem. Wiedziałam, że kierowca musi jechać bardzo ostrożnie. Nie może gwałtownie hamować. Musi uważać

na nierówności w jezdni. Na szczęście udało się, a w szpitalu przy ul. Staszica trafiłam w najlepsze ręce – podkreśla. – Doktor Kęsik to wyjątkowy lekarz. Spokojny, sympatyczny, dokładnie wszystko tłumaczący. Jestem mu ogromnie wdzięczna. Powiedzieć muszę jednak o całym zespole tej Kliniki, o lekarzach, pielęgniarkach i salowych. To wspaniali ludzie, którzy naprawdę przejmują się pacjentem i tym, co się z nim dzieje.

Po dwóch dniach od operacji kobieta została wypisana

do domu. – To ogromna ulga, że wszystko się udało i że już chodzę. Lekarze działali cuda – mówi.

Entuzjazmu nie kryją też medycy.

– Zaleta tej metody polega m.in. na tym, że pacjent nie jest narażony na zbyt duże ryzyko krwawienia. Nie ma też konieczności przebywania kilka dni na oddziale intensywnej terapii, co do tej pory praktykowaliśmy. Pacjent może następnego dnia pójść do domu – wyjaśnia dr. Kęsik.

Na operację z zastosowaniem „inteligentnego zestawu aspiracyjnego” nie będą kierowani wszyscy pacjenci z zakrzepicą.

– W większości leczenie zakrzepicy jest leczeniem farmakologicznym. Do tej metody dobieramy pacjentów, którzy mają zakrzepicę żył głębokich dużych np. biodrowych. Natomiast zakrzepica żył niżej położonych, mniejszych żył jest leczona zachowawczo – tłumaczy dr. Grzegorz Borowski, z Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii. – Bardzo ważny jest też czas. Za pomocą nowej małoinwazyjnej metody jesteśmy w stanie usuwać skrzepliny do 2 tygodni od czasu ich powstania. Później robią się one zbyt twarde i musimy rozmawiać o innych metodach udrażniania.

Szacuje się, że za pomocą nowego urządzenia w szpitalu przy Staszica może być operowanych kilkadziesiąt osób rocznie.

Jak zginąć to na dzień przed Trzech Króli...

TRAGEDIA Tuż przed tym jak rozpędzone audi wbiło się w słup 17-letni pasażer nagrał filmik. Na liczniku 140 km/h. W tle głos „Jak zginąć to na dzień przed Trzech Króli, k...”. Potem nie było już nic

Agnieszka Kasperska

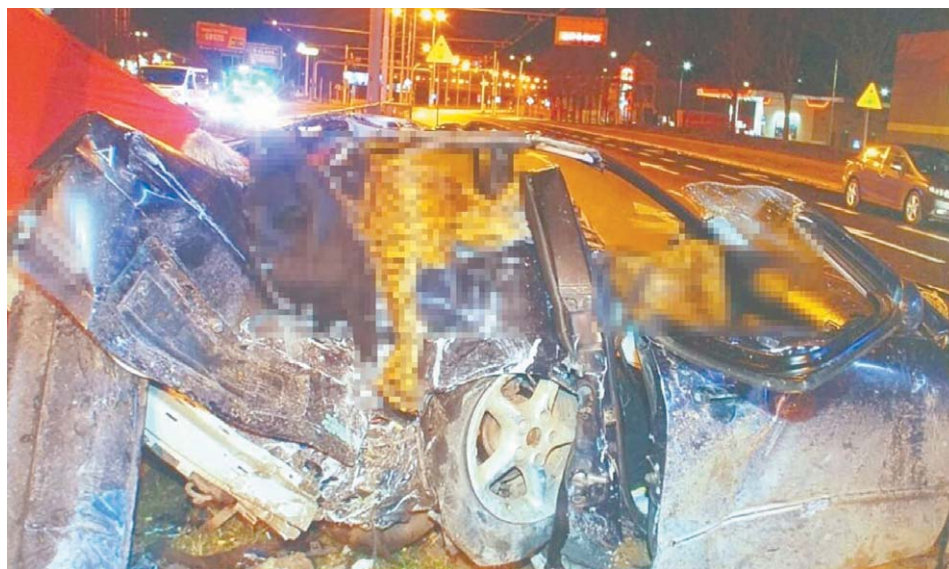
O dramacie jaki rozegrał się 5 stycznia na ul. Jana Pawła II w Lublinie mówiła cała Polska. Tego dnia samochód od swojego krewnego pożyczył 18-letni kierowca. Prawo jazdy miał zaledwie od połowy grudnia. Razem z nim do auta wsiadł 17-latek, 16-latek i jej rówieśnik. Około godziny 23.45 Audi A4 jedzie w kierunku al. Kraśnickiej. Tuż przed skrzyżowaniem z ul. Gęsią młody kierowca traci panowanie nad kierownicą. Samochód zjeżdża na trawnik, ścina barierki rozdzielające pasy jezdni i uderza w słup trakcji trolejbusowej. Huk słychać w pobliskich blokach i na stacji benzynowej. Ludzie biegną na ratunek. Kierowca, jego kole-

żanka i 17-letni kolega giną na miejscu.

16-latek trafił do szpitala. Był w tak złym stanie, że prokuratorom udało się go przesłuchać dopiero teraz.

– Skupialiśmy się m.in. na tym żeby ustalić, czy nagranie, które pojawiło się w Internecie jest oryginalne – przyznaje Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Nastolatek potwierdził jego autentyczność.

Pierwsze wyniki sekcji zwłok młodych ludzi wykazały, że przyczyną ich zgonu były urazy wielonarządowe. Teraz śledczy dysponują także wynikami badań toksykologicznych. Te wykazały, że młodzi ludzie nie znajdowali się pod wpływem alkoholu lub substancji psychoaktywnych.



– W tej chwili czekamy na opinie z zakresu mechaniki samochodowej. Ma ona wskazać jaki był stan techniczny pojazdu oraz pozwo-

nić na rekonstrukcję wypadku – przyznaje prokurator Kępka.

Co dalej z postępowaniem? Kiedy wszystkie fakty zostaną ustalone, sprawa zostanie umorzona.

Na zdjęciach policyjnych widać skalę wypadku

FOT. POLICJA

na, ponieważ kierowca zmarł.

Po wypadku nauczyciele i psychologowie rozmawiali z uczniami nie tylko w szkołach ofiar.

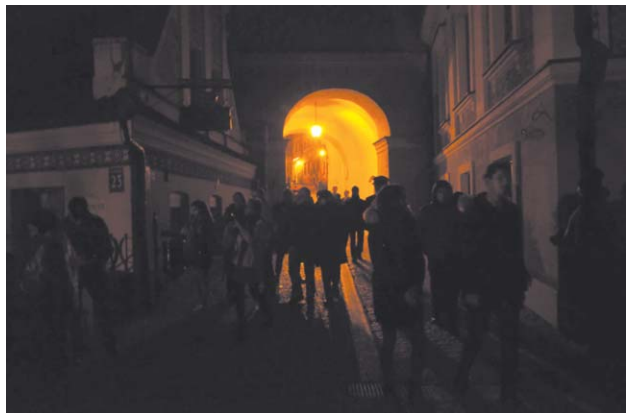
– O tej tragedii powinno się mówić – uważa Aleksander Błaszczak, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Lublinie. – Sytuacje takie jak ta uświadamiają jak kruche jest życie. Powinno to dotrzeć zwłaszcza do osób młodych, takich jak nasi uczniowie, którzy właśnie wchodzą w dorosłość i robią prawo jazdy, a wkrótce siadą za kierownicą.

Podążać za światłem z miejsca ciemności

HISTORIA Światło podawane z rąk do rąk przemierzy trasę z Podzamcza aż na ul. Zimną, skąd odjeżdżały transporty z mieszkańcami miasta żydowskiego do obozu zagłady w Belżcu. W czwartek mija kolejna rocznica likwidacji lubelskiego getta

Przechodnie, którzy jutro wieczorem znajdą się na Starym Mieście pewnie zwrócą uwagę, że na placu Zamkowym i Błoniach na kwadrans zgasną latarnie, a bryła lubelskiego zamku nie będzie iluminowana. W ciemnościach palić będzie się tylko Lampa Pamięci – latarnia przy kościele św. Wojciecha, która nigdy nie gaśnie, bo jest ostatnią, ocalałą lampą z dawnego miasta żydowskiego.

Kolejny raz, aby upamiętnić lubelskie ofiary Zagłady



FOT. FB BRAMA GRODZKA

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie

przygotuje Misterium Światła i Ciemności. 16 marca

o godz. 18 uczestnicy spotkają się w Bramie Grodzkiej, by jak co roku odczytać kolejne nazwiska Żydów przebywających w getcie na Majdanie Tatarskim w Lublinie. Spis powstał w 1942 roku i zawiera 4 i pół tysiąca nazwisk.

Około godz. 18.30 zebrani przejdą pod Latarnię Pamięci, by utworzyć szpaler ludzi, którzy będą podawać sobie z rąk do rąk symboliczne światło. Ogień ma pokonać kilkukilometrową trasę al. Tysiąclecia i ulicami Lwowską oraz Kalinowszczyzna, starym mostem pokona

Bystrzycę i podaży ul. Turystyczną aż na ul. Zimną do miejsca, skąd odjeżdżały transporty z mieszkańcami miasta żydowskiego do obozu zagłady w Belżcu.

W nocy z 16 na 17 marca 1942 roku niemieckie władze okupacyjne rozpoczęły likwidację getta na lubelskim Podzamczu. Tej nocy pierwsza grupa mieszkańców Podzamcza, licząca 1,4 tys. osób, została deportowana do obozu zagłady w Belżcu. Do połowy kwietnia 1942 roku wysłano tam ponad 28 tys. żydowskich kobiet, dzie-

ci i mężczyzn. Datę 16 marca uznaje się za początek akcji „Reinhardt” – zagłady ludności żydowskiej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Gdyby ktoś chciał dołączyć do uczestników czwartkowego wydarzenia, łatwo znajdzie trasę ostatniej drogi, którą przeszli Żydzi przed deportacją do obozu zagłady w Belżcu, bo jest ona oznakowana 21. betonowymi płytami z tekstami i metalowymi opaskami, w których wycięte są litery alfabetu hebrajskiego. (OPRAC.AGDY)

Radni z dzielnic mogą brać się do pracy

PO WYBORACH Pierwsi członkowie nowych rad dzielnic odebrali zaświadczenia o wyborze. To symboliczne rozpoczęcie nowej kadencji jednostek pomocniczych miasta



FOT. DW

– Jest to dokument, który – mówiąc wprost – pieczętuje wybór na radnego dzielnicy. Od tej pory członkowie nowych rad mogą spotykać się na pierwszych posiedzeniach i wybierać przewodniczących. Potem będą mieli czas na ustalenie składów

zarządów dzielnic – mówi Jolanta Mach, przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej.

Wielu z wybranych w ostatnich wyborach radnych nie brakuje osób z wieloletnim doświadczeniem. Jedną z nich jest Andrzej Zie-

liński z rady dzielnicy Abramowice.

– To będzie moja szósta kadencja. W tym czasie trzykrotnie pełniłem funkcję przewodniczącego zarządu dzielnicy. To dla mnie nic nowego, ale wciąż mamy sporo do zrobienia. Nasza

rada w większości pozostała w tym samym składzie, są trzy nowe osoby. Chcemy dokończyć to, co razem zaczęliśmy – mówi **ANDRZEJ ZIELIŃSKI**.

Są też tacy, którzy w radzie dzielnicy zasiadają po raz pierwszy.

– Chyba poczułem w sobie żylkę społecznika. Razem z sąsiadami działaliśmy w celu stworzenia miejsc parkingowych przy naszym bloku. Stwierdziłem, że warto pójść krok dalej i poświęcić swój wolny czas, by zrobić coś dobrego w swojej

dzielnicy – przyznaje **KAMIL KAWALEC** z Czechowa Północnego.

Wybory do 27 lubelskich rad dzielnic odbyły się 5 marca. Frekwencja nie była wysoka, w całym mieście zagłosowało niespełna 6 proc. uprawnionych. (TOMA)

Jubileusz i nietypowy prezent

EDUKACJA Prywatne Szkoły im. Królowej Jadwigi w Lublinie świętują jubileusz 25-lecia. Podczas okolicznościowej gali z uczniami pożegnała się dotychczasowa dyrektorka Małgorzata Grzechnik. Zastąpił ją Marek Krukowski

Podczas uroczystej gali w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, pani dyrektorka przekazała swojemu zastępcy berło, znak zarządzania szkołą. Sama otrzymała zaś... rower. To prezent od nauczycieli w podziękowaniu za wiele lat pracy.

– Kochana pani dyrektorko, dziękujemy za pasję, spokój i pogodę ducha, zawsze otwarte drzwi do gabinetu i tysiące odbytych rozmów. Ludzie nigdy nie zapomną, jak się przy pani czuli – mówili nauczyciele.

– Zostawiam swojemu następcy szkołę, którą zakładałam razem z grupą nauczycieli. Nasza umiejętność rozwiązywania problemów po 25 latach przyniosła owoce w postaci wspianiałych wyników. Ale to



nie tylko pierwsze miejsca w Lublinie, województwie, czy kraju, jeśli chodzi o konkursy i olimpiady, ale również to, co jest niemiernie ważne, czyli te relacje międzyludzkie między nauczycielami i uczniami, które sprawiają, że uczniowie czują się dobrze i chcą chodzić do szkoły. Cieszy mnie to, że w dobrej kondycji psychicznej i dydaktycznej zostawiam szkołę – podkreślała **MAŁGORZATA GRZECHNIK**.

Nowy dyrektorka zapewnia, że swoje szesnastoletnie doświadczenie w kierowaniu placówkami oświatowymi wykorzysta najlepiej, jak potrafi.

– Jest we mnie dużo emocji, bo rozpoczęcie kierowania szkołą w momencie, w którym odnosi ona duże sukcesy, to dla mnie zarówno wyzwanie, jak i niepokój

dotyczący tego czy sprosztam. Z doświadczenia zawodowego jednak wiem, że trzeba marzyć, być otwartym i szanować ludzi i wtedy jest bardzo realna szansa na to, że spełni się marzenia. Jestem spokojny, że mając takie grono pedagogiczne uda mi się utrzymać dobre tradycje, a także dołożyć szkole nowych wartości – mówi Marek Krukowski. – Mimo że jest to szkoła prywatna i chodzenie do niej wiąże się z kosztami, to dla tych, którzy chcą się uczyć, a nie mają na to środków finansowych, jesteśmy w stanie zaproponować podczas indywidualnych rozmów rozwiązania, które to umożliwiają. Marzą mi się uczniowie, którzy są otwarci, nie boją się pokazywać siebie, dostrzegają swoje talenty i chcą się nimi dzielić.

W trakcie jubileuszu oprócz uczniów i nauczycieli, wystąpili także Wojciech i Krystyna Cugowscy wraz z córką, uczennicą szkoły Królowej Jadwigi. Obecna na jubileuszu była także sama Królowa Jadwiga, patronka szkoły. W tej roli jedna z absolwentek szkoły: – Moje królewskie serce raduje się, gdy słyszę, że moja szkoła odnosi jedno z największych sukcesów w historii Lublina i Lubelszczyzny. Trwajcie w tym, co dobre – życzyła.

Szkoła Podstawowa im. Królowej Jadwigi może się pochwalić pierwszym miejscem w naszym województwie i dwudziestym piątym w całym kraju w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Podstawowych 2023 przygotowanym przez Perspektywy.

JULIA ZDUNEK

Letnie Brzmienia: Kto zagra w Lublinie?

MUZYKA Katarzyna Nosowska, Vito Bambino, Szczyl, Krzysztof Zalewski i projekt specjalny Babie Lato, czyli Letnie Brzmienia 2023 w Lublinie

Dwudniowy festiwal Letnie Brzmienia zaplanowano na dwa dni: 21 i 22 lipca w Browarze Perła w Lublinie. A wczoraj organizatorzy ogłosili, kogo w tych dniach zobaczymy. Line-up wypełniają solowe koncerty popularnych twórców i premierowy projekt specjalny: Babie Lato.

Będzie Katarzyna Nosowska, będzie Krzysztof Zalewski z projektem „Zalewski śpiewa Niemen”. Na scenie obok Zalewskiego wystąpią również siostry Paulina i Natalia Przybysz. Zaśpiewa również Vito Bambino, którego album „Poczekalnia”



ukaze się pod koniec przyszłego miesiąca.

A czym jest Babie Lato? To międzypokoleniowy pro-

jekt, gromadzący na jednej scenie przedstawicielki róż-

Babie Lato to międzypokoleniowy projekt, gromadzący na jednej scenie przedstawicielki różnych światów muzycznych. Opiekę artystyczną nad premierową odsłoną projektu w tym roku objęła Natalia Kukulska

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

nych światów muzycznych. Opiekę artystyczną nad premierową odsłoną projektu w tym roku objęła Natalia Kukulska, która zaprosiła do współpracy inspirujące artystki młodego pokolenia. „Wakacje wypełnimy muzycznym Babim Latem,

w którym jest miejsce na subtelną czułość i zahartowaną, bezkompromisową kobiecość. Muzyką opowiemy, jak widzimy rolę współczesnej kobiety i jak czerpać z tej siły” – zapowiada Natalia Kukulska.

Kolejni wykonawcy to *Zalia *Mery Spolsky *Szczyl *LemON *Ignacy *Rubens *Ars Latrans Orchestra.

Karnety Regular w cenie 299 złotych i Final Call w cenie 359 złotych dostępne do 31 maja lub do wyczerpania puli. Bilety jednodniowe do sprzedaży trafią w połowie kwietnia. Szczegóły na stronie letniebrzmienia.pl.

(OP. RAD)

Nowe drogi, parkingi i chodniki

PLANY 1,8 mln zł ma kosztować budowa odcinka ul. Zamenhofa. Miejsc postojowych przybędzie przy Gospodarczej, a ul. Skalista ma zostać wyremontowana. Miasto przedstawiło swoje najbliższe plany drogowe

Informacja przedstawiona przez Ratusz jest obszerna i zawiera także mniejsze inwestycje drogowe, które są już realizowane. Jest tam także mowa o trwającym przetargu na przebudowę **KŁADKI** nad ulicą Filaretów (planowane prace zakładają wymianę płyty pomostu kładki z ażurowej na pełną, wymianę balustrady, konserwację i zabezpieczenie antykorozyjne stalowej konstrukcji obiektu, odwodnienie płyty pomostu wraz z przyłączeniem do istniejącej sieci kanalizacji deszczowej oraz uziemienie konstrukcji stalowej kładki).

Skupmy się na przedsięwzięciach, które mają się rozpocząć lada moment.

I tak: **1,8 mln zł** ma otrzymać firma (umowa jest już podpisana), która wybuduje brakujący odcinek ul. Zamenhofa. Chodzi o część pomiędzy skrzyżowaniem z ul. Sierpińskiego do skrzyżowania z ul. Staffa.

– Powstanie tam asfaltowa droga o szerokości 6



metrów, z chodnikami dla pieszych po obu stronach, a także zjazdy na posesje, oświetlenie drogowe oraz kanalizacja deszczowa – wyliczają urzędnicy i wskazują, że prace mają się zakończyć na początku września.

Kolejne przedsięwzięcie to projekt zgłoszony w bu-

dżecie obywatelskim. Już jest podpisana umowa na wybudowanie parkingu przy ul. Gospodarczej, w rejonie dworca PKP Lublin Północ. Ma przybyć kilkadziesiąt miejsc parkingowych.

– W ubiegłym roku zrealizowano pierwszą część projektu, w ramach której powstało już pierwszych 13.

Wykonawca ma 5 miesięcy na realizację zadania. Nowe miejsca postojowe powstaną również przy ul. Kazimierza Przerwy-Tetmajera, obok Szkoły Podstawowej nr 32. Zgodnie z podpisaną umową, termin wykonania robót to 6 miesięcy, a ich koszt wynosi ponad **292 tys. zł** – wylicza Ratusz.

W planach jest także położenie nowej nawierzchni na ul. Jacyny-Onyszkiewicza (to część od ul. Raszyńskiej do Tarninowej) oraz ul. Lazurowej. Umowa z wykonawcą ma zostać podpisana lada dzień.

Takich deklaracji nie można jeszcze składać w przypadku remontu ul. Skalistej (od ul. Zbożowej do Tulipanowej), po dopiero został ogłoszony ponowny już przetarg na to zadanie.

– Po konsultacji z autorem projektu obywatelskiego zmniejszono zakres prac – zastrzegają urzędnicy i wyliczają dalej: – Miasto szuka również wykonawcy przy kolejnym etapie budowy ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Abramowickiej. Dotyczy on odcinka o długości ok. 270 m, od zakresu ukończonego w roku ubiegłym, czyli ul. Powojowej w kierunku ul. Głuskiej (w stronę miasta). Czas na wykonanie prac to cztery miesiące od daty podpisania umowy – to także projekt z budżetu obywatelskiego.

Wiadomo już, ile ofert wpłynęło w przetargu na przebudowę chodnika po północnej stronie ul. Kazimierza Wielkiego; od skrzyżowania z ul. Filaretów do skrzyżowania z ul. Bolesława Śmiałego. O zamówienie stara się pięć firm. Najtańsza propozycja opiewa na **217,7 tys. zł**, a najdroższa na **326,7 tys. zł**. Przy czym Zarząd Dróg i Mostów ma do wydania na tę inwestycję **287 tys. zł**.

– W najbliższym czasie planowane jest też ogłoszenie postępowania na wybór wykonawcy remontu odcinka ul. Wrocławskiej. Remont przejdzie fragment jezdni o długości ok. 135 m – od ul. Wielkopolskiej do ul. Bieszczadzkiej – podaje Ratusz i wylicza, że gdy tylko pogoda się poprawi, to mają rozpocząć się prace na ulicach:

- Letniskowej
- Modrej
- Węglińek
- Bełżyckiej

W każdym z tych przypadków chodzi o położenie nowej nawierzchni.

SKO

Purpurowe skrzypce

MUZYKA W piątek, 17 marca o godzinie 19 w Filharmonii Lubelskiej rozpocznie się koncert „Purpurowe skrzypce” z udziałem Elizabeth Pitcairn.

Ceniona amerykańska skrzypaczka klasyczna ma za sobą występy m.in. w Carnegie Hall, Walt Disney Concert Hall, Fisher Centre i Kimmel Centre. Znana jest z gry na skrzypcach Antonio Stradivarięgo „Red Mendelssohn” z 1720 roku. W Lublinie wystąpi wraz z Orkiestrą



Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej pod batutą Mariusza Smolija.

– W 1990 roku skrzypce Stradivarięgo zostały kupione przez dziadka Elizabeth

Pitcairn za 1,7 mln dolarów na aukcji w Christie's w Londynie jako prezent na 16. urodziny i to one miały prawdopodobnie zainspirować twórców do powstania filmu „The Red Violin”, z którego muzykę będzie można usłyszeć podczas piątkowego koncertu – zapowiadają organizatorzy wydarzenia.

W repertuarze koncertu znajdują się także m.in. uwerturna do opery „Cyrułik sewilski” oraz Taniec godzin z opery „La Gioconda”.

Bilety na wydarzenie kosztują od 40 do 70 zł.

DAD

Kurs języka polskiego

WSPARCIE Warsztaty Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 7) zapraszają dzieci i młodzież z Ukrainy w wieku 9-13 lat na bezpłatny kurs języka polskiego. Zajęcia odbywają się we wtorki i piątki do 31 sierpnia.

Wszystkich rodziców i opiekunów dzieci z Ukrainy, które uczą się w polskich szkołach, organizatorzy zapraszają do wypełniania formularza online dostępnego na stronie warsztatykultury.pl. Po zakończeniu rekrutacji skontaktują się z chętnymi osobami w celu ustalenia

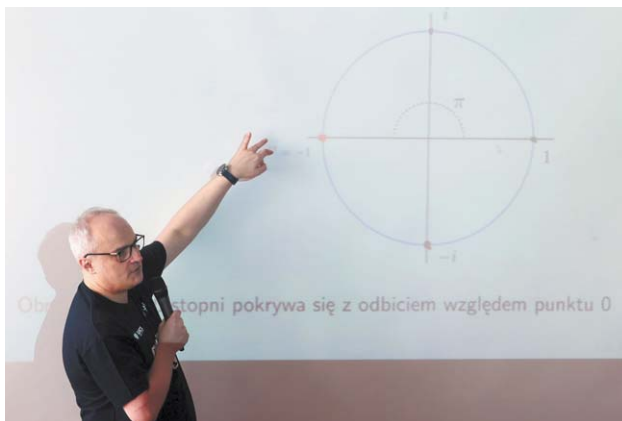


szczegółów. Kursanci otrzymają również bezpłatne materiały dydaktyczne. Zajęcia poprowadzi Alina Czucka.

Harmonogram zajęć: wtorki i piątki, godz. 15-16 (do 31 sierpnia 2023 roku).

Liczba miejsc ograniczona.

DAD



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Matematyka, liczby i Dzień Pi

NAUKA Dydaktycy i popularyzatorzy nauki z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS wraz ze studentami Koła Dydaktyków MaFil po raz piąty zorganizowali dla uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych Dzień liczby Pi

Chcemy pokazać, że matematyka to nie tylko nudne wykłady na których trzeba siedzieć i słyszeć, ale również możliwość zabawy. Matematyka to przede wszystkim logiczne myślenie, które przydatne jest każdemu – mówi Anna Gąsior, organizator wczorajszego wydarzenia. – Wisława

Szyborska pisała wiersze o liczbie Pi, wielu pisarzy tworzy wiersze w oparciu o liczbę Pi, czyli każde kolejne słowo ma tyle liter, ile jest cyfr w rozwinięciu liczby Pi. Matematyka przenika się z wieloma dziedzinami: z muzyką, sztuką czy malarstwem.

– To bardzo ciekawe wykłady – mówi Krzysztof,

uczeń lubelskiego liceum. – Pan profesor bardzo ciekawie opowiadał, ale niewiele z tego zrozumiałem. Że Pi równa się 3,14 to jest oczywiste, ale że są liczby zespolone, z częścią rzeczywistą i urojoną, to już nie moja bajka. Chyba jednak wolę „Dziady” Mickiewicza – dodaje z uśmiechem licealista.

– Liczba Pi to bardzo ciekawa liczba – podkreśla dr hab. Mariusz Bieniek, dyrektor Instytutu Matematyki UMCS. I tłumaczy: – To przykład liczby niewymiernej. Nie da się zapisać tej liczby jako ilorazu dwóch liczb całkowitych. Ponadto cała liczba nie zawiera się jedynie w słynnym 3,14. Obecnie komputery wyliczyły ok. 20

miliardów cyfr po przecinku i – tu ciekawostka – wprawdzie cyfry się powtarzają, ale nie powtarza się żaden wzorec. Z praktycznego punktu widzenia nie ma jednak żadnego znaczenia, ile cyfr po przecinku użyjemy. Zapewniam, że wszystkie mosty i inne budowle zbudowane w oparciu o założenie, że $\pi=3,14$ będą dalej

stały – konkluduje matematyk z UMCS.

W wydarzeniu wzięło udział 300 uczniów nie tylko z województwa lubelskiego ale również z mazowieckiego i świętokrzyskiego.

Dzień liczby Pi obchodzony jest od 14 marca 1988 roku. To również dzień urodzin Alberta Einsteina.

PM

Żeby tylko nie rozebrali

OPOLE LUBELSKIE Pod młotek pójdzie przedwojenna szkoła w Starych Komaszycach. Budynek opustoszał dwa lata temu. Okoliczni mieszkańcy, których dziadkowie ją budowali, mają nadzieję, że nie zniszczy ani nie zostanie rozebrana. – Szkoda by było – komentują



FOT. SZKOŁA PODSTAWOWA W KOMASZYCACH/ARCHIWUM/ANNA KALWA-ABRAVIEK

Na tablicę ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim trafiła informacja o zamiarze sprzedaży gminnej nieruchomości. Gmina chce wystawić na przetarg ponad pół hektara terenu w Starych Komaszycach na którym od 1937 roku stoi **BUDYNEK** byłej podstawówki. To ponad 700 mkw. powierzchni użytkowej na dwóch kondygnacjach plus trzy budynki towarzyszące: była biblioteka, dawny budynek gospodarczy **MUROWANY** i drewniany. Plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje na teren zabudowy usługowej. Nieruchomość została wyceniona na 590 tysięcy złotych.

– Nie wiem czy jest jakiś inwestor zainteresowany tym budynkiem. Jest stary, z kilkoma wysokimi salami na parterze i piętrze. Podobno ma drewniane stropy. Uczyla się w niej, moja mama do niej chodziła i moje dzieci – mówi Zofia Stepniak, sołtys sąsied-

nich Nowych Komaszyc i miejska radna.

Cegła i drewno

Jak opisują urzędnicy, podstawowym materiałem budowlanym jest czerwona cegła palona, a zewnętrzne ściany mają nawet 75 cm grubości.

Starsi mieszkańcy pamiętają, że szkołę w czynnie społecznym stawiali ich dziadkowie, prawdopodobnie na gruntach подарowanych przez dziedzica. Wówczas był to środek Komaszyc. Dziś przedwojenny budynek stoi na skraju Nowych Komaszyc i Starych Komaszyc. Ostatnio uczyły się w nim dzieci z obu tych wsi oraz z Truskowa i Wólki Komaszyskiej.

W mediach społecznościowych jeszcze można znaleźć zdjęcia budynku i uczniów, którzy chodzili do placówki prowadzonej przez stowarzyszenie.

– Nie zastanawialiśmy się, co by tu mogło być, czekamy na propozycje inwestora. Szkoła jest w bar-

dzo dobrym stanie, przy głównej drodze, bardzo ładnie położona, ma duże podwórko. Można w niej robić wiele rzeczy. Niedawno były w niej lekcje, ale dzieci jest coraz mniej i zamknęli. To bardzo ładny budynek – ocenia Zofia Łopoka, sołtys Starych Komaszyc. Gdy sprowadziła się do wsi, szkoła już stała. Uczyla się w niej córka pani sołtys.

– Przetarg będzie można ogłosić po 6 tygodniach od publikacji wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Nie mamy wiedzy na temat potencjalnych inwestorów zainteresowanych tą nieruchomością, jednak gmina wciąż ponosi koszty utrzymania obiektu, budynek niszczy z roku na rok, były też próby kradzieży w obiekcie, stąd decyzja o wystawieniu go na sprzedaż – tłumaczy władze Opola Lubelskiego.

Gdzie będziemy głosować

Stare Komaszycy są niewielkie, stoi tu zaledwie 28 domów. Szkoła jako miejsce spotkań czy innej aktywno-

ści, mieszkańcom raczej nie jest potrzebna. Zastanawiają się tylko gdzie będą chodzić na głosowania, bo lokal wyborczy mieli zawsze właśnie tu. I mają nadzieję, że szkoła w ich miejscowości nie będzie latami niszczała jak ta w Górach Opolskich.

– Nie mogłam patrzeć co się dzieje z budynkiem, który z roku na rok wyglądał coraz gorzej. Chora się robiłam, zwłaszcza, że z uczniami i mieszkańcami dbaliśmy o szkołę i wiele rzeczy w czynnie społecznym robiliśmy sami – wspomina Ewa Wieczorek, sołtys Gór Opolskich. Była pierwszym rocznikiem, który w 1965 roku poszedł do nowej Tyśiąclatki. A w 2005 roku, kiedy podstawówkę zamykano, pracowała tam jako nauczycielka.

W zawieszaniu

Pani sołtys próbowała negocjować z gminą, żeby w części pustej szkoły zrobić wiejską świetlicę, zwłaszcza, że działa tu koło gospodyń. W końcu doszło do podziału gruntu i wieś ma przylegający do

dawnej podstawówki budynek kotłowni a pozostałą część wystawiono na przetarg. Trwało to kilka lat, budynek niszczał. W końcu dwa lata temu, w kilkanaście lat po ostatnim dzwonku, doszło do sprzedaży. Nowy właściciel, zarejestrowana w Lublinie spółka DS Eko Energia, której udziałowcami byli ludzie związani z Opolem Lubelskim, zaczął remont. Naprawił dach, zrobił porządek. Mówiło się, że w szkole będzie integracyjne przedszkole a na boisku powstanie dom opieki dla starszych osób. Taki obrót rzeczy mieszkańcom się podobał, ale widzą, że na atrakcyjnej działce porośniętej lipami, na której plan zagospodarowania przewiduje usługi i działalność oświatową nic się nie zmienia. Podobno nieruchomość jest na sprzedaż lub wręcz zmieniła właściciela.

Nic dziwnego, że w Komaszycach Starych i Nowych martwią się czy nieruchomość w ich miejscowości będzie miała więcej szczęścia do nowego właściciela. (AGDY)

Serialowy Maliniak stanie na placu Wolności

ZBIÓRKA Pochodzący z Białej Podlaskiej aktor Roman Kłosowski będzie miał swój pomnik na placu Wolności. Stowarzyszenie Koło Białczan wciąż zbiera środki na jego budowę

Ewelina Burda

Roman Kłosowski, którego pamiętać możemy przede wszystkim z roli Maliniaka w kultowym serialu „Czterdziestolatek”, zmarł w czerwcu 2018 roku. Przy ulicy Garnarskiej w Białej Podlaskiej wciąż stoi dom, w którym się wychował. W mieście nad Krzną aktor spędził swoją młodość, a później wyjechał na studia do Warszawy.

W 2021 roku Koło Białczan, do którego należał

aktor, zainicjowało zbiórkę na jego pomnik.

– Chodzi o upamiętnienie wybitnego białczanina. Monument ma stanąć na placu Wolności – mówi Krystyna Nowicka, prezeska stowarzyszenia. Wykona go artysta rzeźbiarz profesor Grzegorz Maślewski. To absolwent I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a obecnie wykładowca na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. – Jest autorem znakomicie przyjętego przez białczan i tury-

stów, pomnika ławeczki Józefa Ignacego Kraszewskiego – przypomina Nowicka.

Ta ławeczka również znajduje się na placu Wolności. Wstępny projekt upamiętnienia serialowego „Maliniaka” już jest.

– W marcu 2023 jesteśmy zobligowani wpłacić połowę ustalonej kwoty, by móc podpisać umowę z autorem. A odsłonięcie planowane jest we wrześniu – zapowiada szefowa Koła. Wciąż potrzebne są środki na ten cel.

– Pomnik przyczyni się do promocji miasta

i utrwali jego historyczny dorobek – zwracają uwagę pomysłodawcy. Wpłata można dokonywać na konto nr: 19 8025 0007 0023 7611 2000 0030. Można też wrzucić pieniądze do specjalnie oznaczonej skarbonki w sali obsługi Urzędu Miasta.

Ostatni raz swoje rodzinne miasto Roman Kłosowski odwiedził w listopadzie 2013 roku. Białczanie zobaczyli go wówczas w sztuce Samuela Becketta „Akt bez słów – Komedia – Ostatnia taśma Krappa – Oddech”.

Podkreślał wtedy, że Biała Podlaska ukształtowała go jako aktora.

– Gdyby nie sztuki teatralne, w których zacząłem grać w liceum, nadal robiłbym głupstwa – żartował. – Najbardziej cieszy mnie sympatia ludzi, o dziwo, wciąż mnie rozpoznają. Dlatego lubię tutaj wracać – wyznał wtedy aktor.

Szkic sytuacyjny pomnika, który ma stanąć na placu Wolności

FOT. KOŁO BIAŁCZAN



Mediateka potrzebuje prądu. Wysokie rachunki zaskoczyły

PULAWY Pierwsza faktura za energię elektryczną dla mediateki mogła zaskoczyć lokalne władze. Rachunek od PGE za zaledwie dwa miesiące przekroczył 130 tys. zł. Ustalono już potencjalnego sprawcę: to system wentylacji i klimatyzacji. Jego moc obniżono do „niezbędnego minimum”

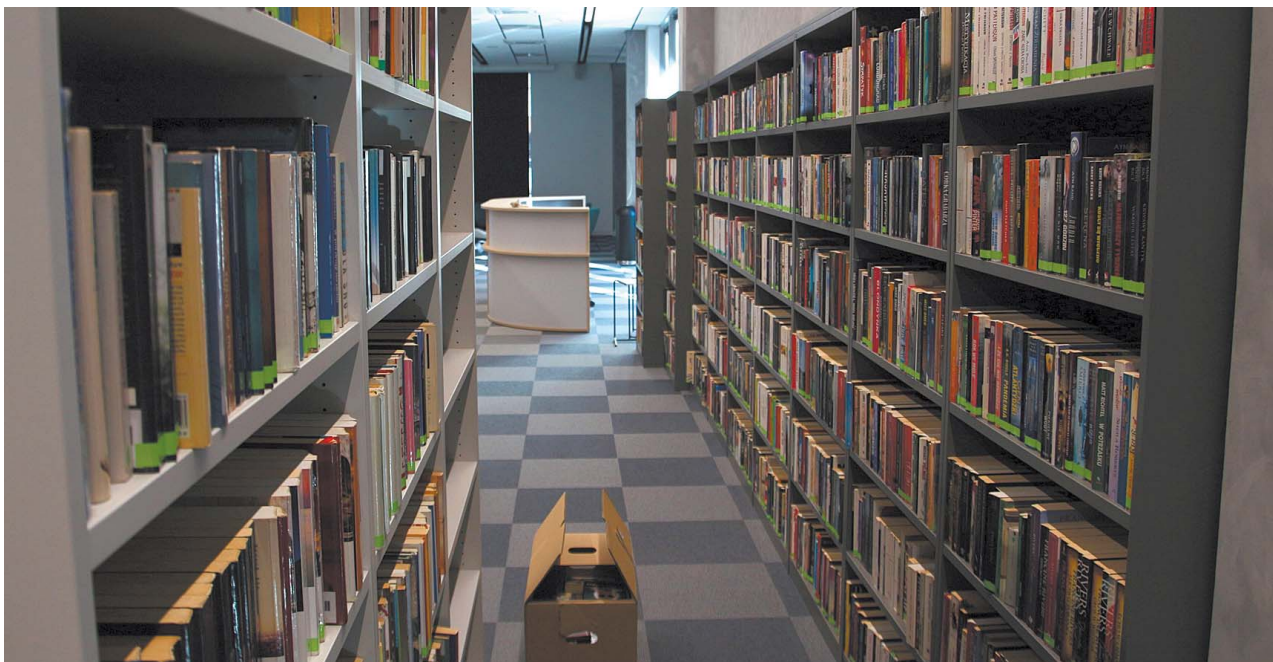
Radosław Szczęch

Mediateka, nowy gmach zbudowany przy ul. Wojska Polskiego na potrzeby Biblioteki Miejskiej w Puławach, oferuje 4 tys. mkw powierzchni użytkowej. To jeden z największych i najnowszych obiektów tego rodzaju w Polsce.

Obiekt z dużym zapasem pomieści 54 tys. książek, oferując przestrzeń także na zabawę, gry wideo, zajęcia artystyczne, wystawy, spotkania klubowe itp. Obecnie trwają przygotowania do planowanego na początek kwietnia otwarcia.

Jak dotąd wszystko idzie zgodnie z planem, nie licząc rachunku za energię elektryczną, który za grudzień i styczeń puławskiej bibliotece wystawiła spółka PGE.

Za zaledwie dwa zimowe miesiące instytucja kultury



Mediateka w Puławach to jeden z największych i najnowszych obiektów tego rodzaju w Polsce

FOT. RS

musiała zapłacić ponad 130 tys. zł. Jeśli takie rachunki miałyby stać się normą, koszt prądu dla mediateki w skali roku wyniosłby ok. 800 tys. zł, co stanowiłoby około jednej czwartej całego budżetu Biblioteki Miejskiej.

Gdy miejskie władze poznały koszty energii, zorganizowały spotkanie z udziałem bibliotekarek, w celu, jak informuje prezydent Paweł Maj, „ustalenia przyczyn tak wysokich opłat”.

Informacja o rekordowym rachunku dotarła także do radnych. Jeden z samorządowców, Sławomir Sereżyn, postanowił zareagować wnosząc o audyt i wskazanie możliwości ograniczenia zużycia prądu.

Tymczasem miejscy urzędnicy wspólnie z pracownikami biblioteki rozpoczęli poszukiwania „winnego”, czyli urządzeń lub instalacji, które w największym stopniu odpowiadały za napędzanie liczników

umieszczonych w budynku.

– W toku przeprowadzonych analiz ustalono, że najbardziej energochłonna jest instalacja wentylacyjno-klimatyzacyjna z systemem nawilżania – wskazuje prezydent Puław w odpowiedzi na złożoną w tej sprawie interpelację. Jak dodaje, praca central wentylacyjnych została już ograniczona „do niezbędnego minimum”.

Ale nie tylko wentylacja wpłynęła na wysokość rachunku. Zgodnie z umową zawartą z PGE w grudniu zeszłego roku, puławska biblioteka za jedną kilowatogodzinę miała płacić 2,07 zł. Żeby obniżyć tę wartość miesiąc później instytucja ta złożyła specjalne oświadczenie jako tzw. odbiorca uprawniony. Energetyczne przedsiębiorstwo na tej podstawie od lutego obniżyło koszt 1kWh do 0,78 zł. – Pozwoliło to na znaczne zmniejszenie dotychczas płaconych rachunków, co wykazała faktura za luty – zapewnia prezydent.

55 tysięcy paczek ukrytych w naczepie

NA GRANICY To jeden z większych przemytów papierosów udaremniony w tym roku na wschodniej granicy Polski. Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej oraz lubelskiej Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przemyt ponad 55 tys. paczek papierosów. Te ukryte były w ciężarówce.

Funkcjonariusze skontrolowali samochód ciężarowy powracający z Białorusi do Polski i w naczepie zestawu znaleźli pakunki owinięte czarną folią. W pakietach znajdowały się

papierosy różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Funkcjonariusze zabezpieczyli w sumie 55 090 paczek papierosów o szacunkowej wartości ponad 835 tys. zł.

Zatrzymano 40-letniego obywatela Polski, który był kierowcą kontrolowanego zestawu ciężarowego. Papierosy, przewożony ładunek oraz pojazd zostały zatrzymane do dalszego postępowania. Dalsze czynności w sprawie prowadzą funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Terespolu.



FOT. NOSG

Hulajnogi wracają do Zamościa. Na Chełm też przyjdzie czas

TRANSPORT Pojawiły się zeszłej wiosny, zniknęły jesienią, a że zima minęła, to wracają. Od czwartku elektryczne hulajnogi znów pojawiają się na ulicach Zamościa. W drugiej połowie miesiąca powinny też wrócić do Chełma

W 2022 roku, dzięki korzystaniu z e-hulajnóg Lime, w Zamościu użytkownicy przyczynili się do redukcji poziomu CO₂ o ponad 2 tys. kg – tak Marta Polek odpowiedziała za PR operatora pojazdów chwali ten środek transportu.

Dodaje, że od 16 marca na ulicach Zamościa po-

jawi się mniej więcej tyle samo hulajnóg, ile było w minionym roku. – Choć jeśli okaże się, że zapotrzebowanie będzie większe, to flota zostanie powiększona – obiecuje.

Przy okazji przypomina, że do korzystania z hulajnóg niezbędne jest pobranie specjalnej aplikacji. Podkreśla również, że jazda nimi wymaga stosowania się do kilku zasad.

Jeździć należy przede wszystkim ścieżkami rowerowymi, a jeśli ich nie ma, po prostu chodnikiem albo jezdnią, ale wówczas tylko tam, gdzie dopuszczalna prędkość do 30 km/h. Co ważne, hulajnogą nie wolno jechać szybciej niż 20 km/h. Niedopuszczalne jest też przewożenie pasażerów, a także kierowanie pod wpływem alkoholu czy środków odurzających. Pa-



FOT. LIME

miętać należy ponadto, by hulajnogi parkować równolegle do chodnika, jak najbliżej jego zewnętrznej krawędzi, czyli jak najdalej jezdni. To o tyle istotne, że w poprzednim sezonie w Zamościu było wiele skarg na to, że popularne zwłaszcza wśród młodych ludzi pojazdy były porzucone byle gdzie, a często tak, że tarasowały przejście pieszym.

OPRAC. AK

Są pieniądze do wzięcia. Na sprzęt, szkolenia albo imprezy

POMYSŁY Do rozdysponowania jest 306 tys. zł. To wystarczy na jakieś 50-60 grantów. Jeden może sięgnąć maksymalnie 6,5 tys. zł. O pieniądze na rozwój, a także swoją działalność mogą się starać wyłącznie młode organizacje pozarządowe, ale również grupy nieformalne



W poprzedniej edycji konkursu grant w wysokości 5,5 tys. zł zdobyły panie z KGW „Swojaki” w Tarzymiechach Trzecich (pow. krasnostawski). W swojej wiosce postawiły altanę. Już jej budowa była okazją do nawiązania relacji wśród mieszkańców, którzy pracowali również przy porządkowaniu terenu wokół



KGW „Sąsiadeczki” z Łaszczówki w pow. tomaszowskim dzięki 4,5 tys. zł zorganizowało warsztaty kulinarne i rękodzielnicze, a główną atrakcją spotkania były wykopki ziemniaków połączone z pieczeniem ich na ogniu

FOT. AKTYWNA LUBELSZCZYZNA.PL

Anna Szewc

To już trzecia edycja programu Aktywna Lubelszczyzna adresowanego do potencjalnych beneficjentów z powiatów tomaszowskiego, zamojskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, chełmskiego, łęczyńskiego, włodawskiego, parczewskiego i bialskiego.

O pieniądze ubiegać się mogą młode organizacje pozarządowe, czyli takie, które nie działają dłużej niż 36 miesięcy, ale również grupy nieformalne, czyli na przy-

kład po prostu trójka obywateli, którzy mają jakiś pomysł na działanie i patronat istniejącej już nawet dłuższy czas organizacji.

– Ścieżki zdobycia grantów są dwie. W każdym przypadku maksymalna kwota to 6,5 tys. zł. Można się starać zdobyć je na rozwój, czyli np. zakup sprzętu, szkolenia, opłacenie siedziby, ale też po prostu na prowadzenie działalności i zrealizowanie konkretnych przedsięwzięć. Każda organizacja może złożyć wnioski na obie ścieżki – informuje Aleksander Ju-

rzysta, koordynator projektu z tomaszowskiego Stowarzyszenia Czajnia, którego partnerem jest Centrum Wolontariatu w Lublinie.

– Poprzednie dwie edycje konkursu pokazują, że pomysły są bardzo różne. Nie ograniczamy w żaden sposób kreatywności uczestników. Warunek jest jeden: działania muszą się mieścić w sferze pożytku publicznego – podkreśla Justyna Orłowska z Centrum Wolontariatu.

W zeszłym roku pieniądze trafiły na przykład do

hrubieszowskiego Stowarzyszenia Jestem Stąd (4 tys. zł), które kupiło sprzęt multimedialny i biurowy, dzięki któremu zorganizowało wakacyjne warsztaty tematyczne dla uchodźców z Ukrainy.

Z kolei tomaszowski Tryton przeprowadził dzięki grantowi w wysokości 5,5 tys. zł warsztaty songwritingu oraz tworzenia kompozycji i aranżacji. A nieformalna grupa „Sąsiedzi” z gminy Milanów w powiecie parczewskim z patronatem Stowarzyszenia Cichosz

w Cichostowie-Kolonii zorganizowała (grant wyniósł 6,5 tys. zł) miejsce spotkań dla lokalnej społeczności. Podczas otwarcia placu były występy oraz biesiada przy ognisku i tańce.

Aktywna Lubelszczyzna jest skierowana do osób, które nie mają dużego doświadczenia w pisaniu projektów, dlatego wnioski wypełnia się za pomocą prostego generatora dostępnego online. – W programie chodzi o to, aby zdobyć doświadczenie i w przyszłości sięgać po większe środki

w innych konkursach – tłumaczy Orłowska.

Co ważne, do dyspozycji uczestników konkursu są animatorzy, którzy udzielają niezbędnej pomocy w czasie pisania wniosku, ale też jego realizacji. W każdym z powiatów, które program obejmuje będą też organizowane spotkania informacyjne. Pierwsze ma się odbyć 22 marca w Parczewie. Informacje o kolejnych, a także dodatkowe szczegółowe można znaleźć na stronie www.aktynalubelszczyna.pl.

Wójt potrzebuje doradców. Powstała nowa komisja

GMINA PUŁAWY Kamil Lewandowski, wójt gminy wiejskiej Puławy powołał piątkę doradców, którzy stworzyli nową komisję urbanistyczno-architektoniczną. Ta przejmie zadania zlecane dotychczas ekspertom zewnętrznym. Koszty po stronie urzędu mają być podobne

Radosław Szczęch

Przepisy wymagają, by zmiany w planach zagospodarowania były poprzedzane uzyskaniem opinii planistycznej komisji. Takiego ciała przy Urzędzie Gminy Puławy w ostatnich latach nie było, więc lokalne władze zlecały zadania tego typu na zewnątrz. Najczęściej zajmowali się tym eksperci z powiatu lub Kazimierza Dolnego. W tym roku wójt Kamil Lewandowski zdecydował o zakończeniu tego outsourcingu powołując

miejscową Gminną Komisję Urbanistyczno-Architektoniczną.

W jej skład weszło pięć osób: * Elżbieta Dudzińska – była szefowa puławskiego nadzoru budowlanego * Violetta Giżycka-Halaś – szefowa wydziału ochrony środowiska w puławskim starostwie * Andrzej Szymajda – kierownik powiatowego wydziału architektury i budownictwa * Elżbieta Kaca – analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz właściciel puławskiej pracowni projektowej, * Paweł Oroń – kierownik wydziału

planowania przestrzennego w puławskim Ratuszu.

Zadaniem komisji będzie opiniowanie dokumentów planistycznych, jak projekty studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, zmian w miejscowych planach zagospodarowania itp. W pierwszej kolejności powołani eksperci ocenią trzy proponowane zmiany, które umożliwią budowę nowego ujęcia wody w Pachnowoli, wydobycie piasku z dna Wisły (dotychczas przepisy umożliwiały jedynie

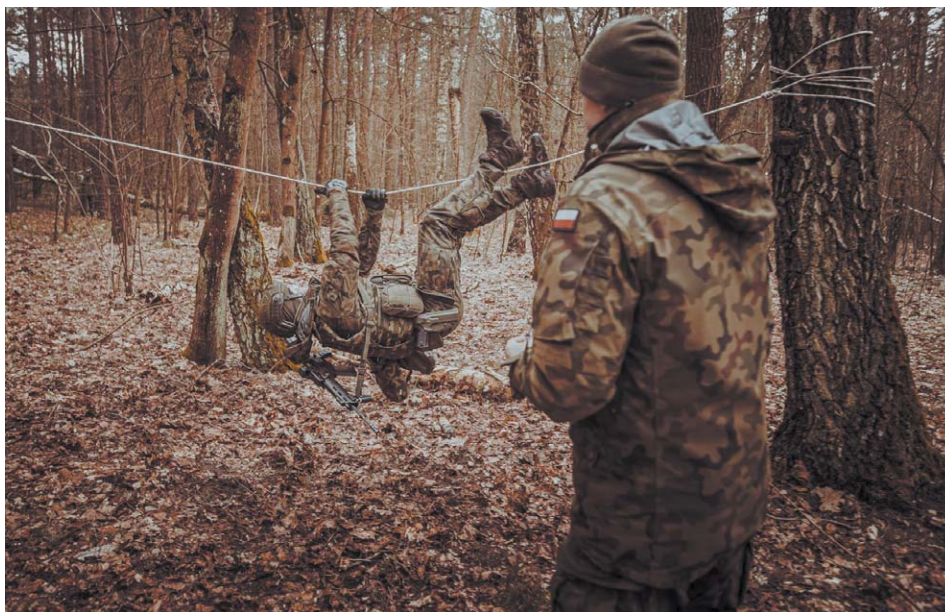
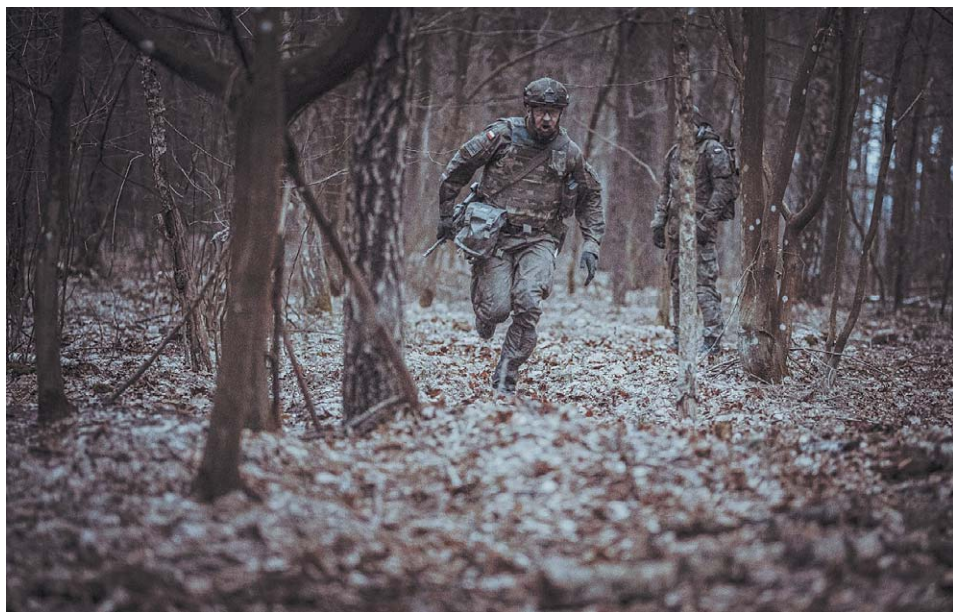
jego składowanie), a także budowę nowej farmy słonecznej na działkach należących do Zakładów Azotowych.

– Wszystkie trzy zmiany są dla nas bardzo ważne. Ujęcie w Pachnowoli powinno rozwiązać problem niskiego ciśnienia w sieci, z którym mamy do czynienia każdego roku. Dzięki umożliwieniu wydobycia piasku, otrzymamy dodatkowy dochód z podatku od kopalin, a słoneczna farma pozwoli zagospodarować teren przeznaczony pierwotnie na budowę elek-

rowni gazowej – wymienia Kamil Lewandowski.

Członkowie komisji za każde posiedzenie będą pobierali wynagrodzenie w wysokości 800 zł. Równy 1000 zł otrzyma wybrany na pierwszym zebraniu przewodniczący.

Spotkania będą odbywały się doraźnie: tylko wtedy, gdy pojawią się dokumenty do zaopiniowania. Według lokalnych władz, koszt utrzymania komisji będzie porównywalny z tym, jaki UG ponosił dotychczas korzystając z ciał pracujących przy innych samorządach.



Pętla taktyczna i szybkie decyzje

ĆWICZENIA Terytoriali w Lasach Parczewskich. Nie były to wiosenne przebieżki, ale poważne zawody użyteczno-bojowe dla dowódców sekcji lekkiej piechoty 2 Lubelskiej Brygady OT

W z a w o d a c h sekcji lekkiej piechoty, organizowanych przez 23 bialski batalion lekkiej piechoty, wzięli udział reprezentanci wszystkich batalionów i kompanii szkolnej 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Głównymi konkurencjami w tegorocznych zawodach była pętla taktyczna, rywalizacja strzelecka oraz rywalizacja sportowa. Areną zmagania dowódców sekcji były Lasy Parczewskie oraz strzelnica „Guardian” w Woskrzenicach Dużych.

Zawody były wyzwaniem dla ciała i ducha. Na początku terytoriali zmierzali się z 35-kilometrową pętlą taktyczną, na trasie której spotkali tor przeszkód, zadania siłowe oraz musieli sporządzić szkic działania.

Po wysiłku fizycznym żołnierze zmierzali się z wyzwaniami wymagającym uwagi i koncentracji, czyli ćwiczeniami w zapamiętywaniu, łamigłówkami, testem wiedzy o wojsku, czy orientowaniem topograficznym. Na nocleg zawodnicy udali się w las i skorzystali z posiadanego wyposażenia.

Drugiego dnia, przy deficycie snu i dyskomforcie termicznym, zawodnicy przystąpili do współzawodnictwa sportowego, rywalizacji strzeleckiej oraz testu na spostrzegawczość.

Najlepszym dowódcą sekcji 2 LBOt we wszystkich konkurencjach został st. kpr. Marcin Milewski z 23 bialskiego batalionu lekkiej piechoty.

– Podczas zawodów mogliśmy przekonać się, jak zmęczenie fizyczne i wychłodzenie organizmu mają wpływ na proces myślenia i szybkie podejmowanie



właściwych decyzji. Głównie chodziło o głowę, czyli naszą

psychikę, bo ciało pójdzie daleko, ale jak głowa się

dzie, to nic z tego nie będzie – podsumował zawody st. kpr. Milewski.

Sekcja lekkiej piechoty, zwana „wspaniałą dwunastką” jest podstawowym elementem bojowym Wojsk Obrony Terytorialnej. To zespół dwunastu żołnierzy, z których każdy posiada określone kompetencje. Dowódcy sekcji, którzy rekrutowani są zarówno spośród żołnierzy zawodowych jak i OT muszą wyróżniać się bardzo dobrym przygotowaniem bojowym, jak również wysokimi predyspozycjami przywódczymi. **(OPR. – P.P.)**

Potrzebna pomoc dla Polaków z Ukrainy

PULAWY Książki z polską literaturą, pluszaki, żywność o długim terminie przydatności, w tym słodczyce – to wszystko trafi do paczek, która w maju pojadą na Ukrainę. Trafia do setek rodzin polskiego pochodzenia. Trwa akcja „Razem dla rodaków ze wschodu”. Zbiórka trwa do końca marca

Radosław Szczęch

W o s t a t n i m roku hasło „p o m o c” mogło kojarzyć się głównie z licznymi akcjami charytatywnymi skierowanymi do obywateli zaatakowanej Ukrainy. Warto jednak pamiętać także o tysiącach rodzin mieszkających za naszą wschodnią granicą, które zachowują polski język i kulturę. Co roku o miły gest w ich kierunku dba puławskie stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość” koordynując zbiórkę darów dla naszych rodaków ze wschodu.

– W zeszłym roku, z powodu wojny, ta pomoc nie była duża. Dlatego tym bardziej cieszy mnie to, że zainteresowanie naszą zbiórką jest już bardzo wysokie. Swoją rolę w przygotowywaniu darów potwierdziło jak dotąd 45 podmiotów, w tym wiele szkół. Przypomnę, że zbiórkę prowadzimy nie tylko w powiecie puławskim, ale także w ryckim, opolskim, lubartowskim, a także w Kraśniku i Parczewie – wylicza Artur Kwapiński, prezes stowarzyszenia.

Co jest potrzebne? Do paczek trafi przede wszystkim żywność o długim terminie przydatności,

Na Ukrainie mieszka wielu Polaków, którzy zachowują polski język i kulturę. Z myślą o nich organizowana jest charytatywna akcja, którą koordynuje puławskie stowarzyszenie

FOT. RAZEM DLA RODAKÓW ZE WSCHODU/FB

jak makaron, kasza, ryż, konserwy, kawa, herbata, kakao, mleko w proszku, czy słodczyce. Potrzebne są również książki z polską literaturą (także dla dzieci) oraz zabawki-przytulanki. W Puławach dary do siedziby stowarzyszenia przy Czartoryskich 8 można przynosić



do końca marca. W przyszłym miesiącu wszystkie przedmioty będą sortowane i wkładane na paczek.

– W maju konwojem busów zawieziemy je wszystkie na Ukrainę. Każda

paczka trafi do osobnej rodziny. Dla tych ludzi, naszych rodaków, ważne jest nie tylko samo wsparcie, ale przede wszystkim kontakt, rozmowa z wolontariuszami z Polski.

Oni naprawdę doceniają to, że ktoś o nich pamięta

– podkreśla Artur Kwapiński.

W tym roku z powodu polityki prowadzonej przez Aleksandra Łukaszenkę paczki nie trafią do Polaków mieszkających na terenie Białorusi. Organizatorzy akcji obawiają się potencjalnych represji, jakie mogłyby dotknąć obdarowanych.

Więcej informacji o zbiórce można znaleźć na stronie stowarzyszenia oraz pod numerem tel. 508 377 655.

Były dwie uwagi, będą nowe zasady

BIAŁA PODLASKA Tylko dwie uwagi wpłynęły podczas konsultacji społecznych dotyczących nowych zasad budżetu obywatelskiego. Teraz projektem zajmie się Rada Miasta

D otoczyły one m.in. ogólnikowości paragrafu o ewaluacji procesu budżetu obywatelskiego przez prezydenta oraz wysokości „zielonego budżetu” – mówi Adam Klej z referatu wspierania przedsiębiorczości. – Kolejnym krokiem będzie projekt uchwały. Prawdopodobnie trafi on jeszcze na marcowe posiedzenie Rady Miasta.

Te zmiany to efekt m.in. petycji Andrzeja Halickiego, doktora nauk prawnych. Nowością będzie tak zwany „zielony budżet”, czyli wszelkie proekologiczne propozycje. Pomysły muszą się zmieścić w kwocie do 50 tys. zł. Mogą to być nasadzenia roślinności, łąk kwietnych czy budowa infrastruktury dla ptaków.

W dalszym ciągu projekty będą podzielone na trzy kategorie:

małe, średnie i duże. „Projekty duże i średnie mogą dotyczyć wszystkich zadań własnych gminy albo powiatu z zastrzeżeniem, że muszą być to zadania inwestycyjne takie jak m.in.: modernizacja, budowy bądź przebudowy infrastruktury” – czytamy w projekcie uchwały.

Na wybrane pomysły będą również mogły głosować osoby ma-

łoletnie, ale za zgodą rodzica lub opiekuna. Autorzy projektów będą musieli zebrać 20 głosów poparcia pod swoją propozycją. W przypadku negatywnej oceny projektu, autor będzie mógł się odwołać w ciągu pięciu dni.

W formularzu zgłoszenia pomysłu do budżetu obywatelskiego, trzeba będzie podać opis, lokalizację, a także wstępny kosztorys.

W karcie do głosowania numer PESEL nie będzie potrzebny, co było wcześniej praktykowane w Białej Podlaskiej. Wystarczą imię i nazwisko oraz adres zamieszkania głosującego. Ostateczna kwota budżetu obywatelskiego będzie podana w formie zarządzenia prezydenta. W ubiegłym roku było to 2 mln 31 tys. zł.

(EB)

Cukier uzależnia jak kokaina?

NIE TAK SŁODKO Większość struktur mózgowych aktywowanych przez spożywanie cukru i przyjmowanie narkotyków pokrywa się. Jednak podczas gdy pierwszy kontakt z cukrem wywołuje ogromne pobudzenie praktycznie w całym mózgu, nawet poza układem nagrody, to pierwszy kontakt z narkotykiem wcale nie jest tak intensywny – zauważyli polscy neurobiolodzy

To pokazuje, jak ważnym bodźcem dla organizmu jest informacja o dostępie do słodkiego, a więc kalorycznego, pożywienia. Jeszcze więcej różnic pojawia się, kiedy na każdą z tych dwóch substancji organizm jest wystawiony przez dłuższy czas.

Badacze z Centrum Badań nad Plastycznością Neuronálną i Chorobami Mózgu BRAINCITY, działającego w ramach Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN, ustalili, które ośrodki mózgowe odpowiadają za przetwarzanie bodźców związanych z ekspozycją na nagrody naturalne (jak słodkie jedzenie) oraz uzależniające (jak narkotyki).

Słodka woda jak narkotyk

Badania prowadzono na myszach laboratoryjnych. – Zależało nam, żeby pokazać, w jaki sposób mózg przetwarza informacje o nagrodach – mówi dr Anna Beroun, kierowniczka Pracowni Plastyczności Neuronálnej. – W tym celu wybraliśmy dwa różne pozytywne bodźce: słodką wodę oraz kokainę. Wykorzystaliśmy technikę obrazowania arkusza światła, dzięki której mogliśmy spojrzeć na całą półkulę mózgu i obserwować wszystkie struktury jednocześnie.

Aby móc zajrzeć tak głęboko, a zarazem zachować strukturę mózgu i wszystkie połączenia, jakie w nim istnieją, dr Beroun i jej współpracownicy musieli poddać mysie mózgi procedurze tzw. oczyszczania optycznego. Jest to technika polegająca na wypłukaniu z tkanki lipidów, dzięki czemu mózgi stają się przezroczyste i

światło może przechodzić przez całą ich grubość nie rozpraszając się. – W naszym doświadczeniu udało nam się zobrazować niemal 400 struktur aktywowanych cukrem bądź kokainą – relacjonuje badaczka.

Myszy, podobnie jak ludzie, bardzo lubią słodki smak. Naukowcy zapewnili im więc stały dostęp do słodkiej wody lub zwykłej wody pitnej. Kolejnej grupie gryzoni podawali zaś zastrzyki z kokainą.

– Myszy, gdy mają możliwość samopodawania sobie kokainy, uzależniają się od niej tak jak ludzie. W naszym doświadczeniu, podając im kokainę w zastrzykach, wywołaliśmy efekt tzw. sensytyzacji lokomotorycznej, a więc uzyskiwaliśmy coraz silniejszy efekt (widziany jako większa aktywność ruchowa) po każdej kolejnej dawce narkotyku – tłumaczy dr Beroun.

Zmiany w mózgu naukowcy obserwowali w dwóch etapach: tuż po pierwszym kontakcie z nagrodą oraz po 7 dniach codziennej ekspozycji. Wpływ obu substancji także mierzyli na dwa sposoby: wspomnianym wyżej obrazowaniem, które pozwoliło analizować wszystkie struktury jednocześnie, oraz za pomocą elektrofizjologii, aby zbadać siłę połączeń żywych komórek w jednej wybranej strukturze, a konkretnie jądrze półkuli.

Badaczka wyjaśnia, że za procesowanie pozytywnych bodźców, które docierają do zarówno mysiego, jak i ludzkiego organizmu, odpowiada układ nagrody. Składa się on z wielu różnych struktur, m.in. pól brzuszno-ego nakrywki, kory

przedczołowej, hipokampu. Do układu tego należą także prążkowia wraz ze swoją częścią – jądrem półkuli, które odpowiada za motywację do poszukiwania i pozyskania nagrody. W przypadku kontaktu z nowym, nieznanym dotąd bodźcem, układ nagrody w połączeniu z innymi strukturami pomaga zdecydować, czy był on pozytywny czy negatywny oraz zapamiętuje go, by w przyszłości znów go pozyskać i doświadczyć.

Jednak inaczej

– Nasze doświadczenie pokazało, iż pierwszy kontakt z cukrem wywołał ogromne pobudzenie praktycznie w całym mózgu, a więc nie tylko w układzie nagrody – opowiada dr Beroun. – To pokazuje, jak ważnym dla organizmu bodźcem jest informacja o dostępie do słodkiego (a więc kalorycznego) pożywienia. Ale już u myszy, które miały dostęp do słodkiej wody przez siedem dni, takiej globalnej aktywacji nie zaobserwowaliśmy. Po takim czasie cukier nie był już dla nich nowym bodźcem, informacje o dostępie do nagrody zostały zapamiętane.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w przypadku kokainy. Pierwszy kontakt z nią nie wywołał co prawda tak dużych zmian, jak to było z cukrem, za to dłuższy dostęp do narkotyku (jedna dawka codziennie przez siedem dni) spowodował globalne pobudzenie mózgu, znacznie większe niż w przypadku słodkiej wody.

Oprócz większej liczby struktur aktywowanych wielorazowym podaniem kokainy naukowcy zauważyli też różnice w tzw. modułowości mózgu. Moduły to grupy struktur, które współdziałają ze sobą w procesowaniu danego bodźca lub zachowania. Istnieje hipoteza, że im więcej jest modułów, tym lepsza plastyczność synaptyczna, a więc także sprawniejsze przetwarzanie i analizowanie informacji.

– W naszym doświadczeniu zaobserwowaliśmy, że pojedyncze podanie nagrody, zarówno cukru jak i kokainy, zwiększało modułowość mózgu. Natomiast przy wielokrotnym podawaniu tylko narkotyk utrzymywał zwiększoną modułowość struktur, a cukier już nie – zaznacza specjalistka z BRAINCITY.

Jeśli chodzi o struktury aktywowane cukrem i kokainą, to w większość przypadków pokrywały się one, choć badacze zlokalizowali także kilka takich, które były specyficzne dla jednej bądź drugiej nagrody. Do bardziej szczegółowej analizy wybrali jądro półkuli, które wykazywało dużą aktywność zarówno przy nagrodzie naturalnej jak i farmakologicznej.

– Przyjrzelismy się, jakim adaptacjom uległy synapsy zlokalizowanych w nim neuronów. Z literatury wiemy, iż kokaina tworzy w tym regionie niedojrzałe połączenia, zwane milczącymi synapsami. Takie synapsy, gdy dojrzeją, są odpow-

wiedzialne za poszukiwanie narkotyku. Odkryliśmy, że cukier, podobnie jak narkotyk, tworzył takie milczące synapsy, wciąż nie wiemy jednak, jaki jest los ich dalszy los – czy z czasem dojrzewają i wzmacniają połączenia między komórkami czy też zanikają. Nie wiemy też jeszcze, czy inne struktury w mózgu aktywowane cukrem i kokainą (np. te spoza układu nagrody) tworzą podobne połączenia – mówi badaczka.

Uzależnienia nie są równe

Badaczka podkreśla, że pomimo wielu lat badań nie mamy jeszcze jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego mimo wszystko cukier nie uzależnia tak silnie jak narkotyk. Czy istnieją inne mechanizmy w mózgu, niezwiązane z układem nagrody, które odpowiadają za tę różnicę? Co ma największy wpływ na tak wielką siłę uzależnienia od kokainy?

– Rozwikłanie tej zagadki nurtuje neurobiologów na całym świecie – mówi dr Beroun. – Uważa się, że nagrody naturalne (np. słodkie jedzenie) przy pierwszym kontakcie powodują wyrzut dopaminy, neuroprzekaźnika modulującego pobudliwość elektryczną neuronów i ułatwiającego procesy plastyczności synaptycznej, czyli zmianę siły lub liczby synaps w odpowiedzi na bodźce z zewnątrz. Plastyczność synaptyczna jest często utożsamiana z zapamiętywaniem informacji i tworzeniem

wspomnień. Normalne jest, iż kolejny kontakt z tym samym bodźcem nie powoduje już tak silnej aktywacji neuronów dopaminowych. Za to narkotyki takie jak kokaina w sposób sztuczny zwiększają dostępność dopaminy z uwagi na ich działanie farmakologiczne. Niezależnie czy jest to pierwszy, czy kolejny kontakt z substancją, nadal będzie ona wywoływać w mózgu zmiany ułatwiające tworzenie wspomnień o narkotyku.

Ciekawostką jest to, że istnieją różnice między tym, czy kokainę podaje nam ktoś inny, czy sięgamy po nią sami. Badania sugerują, że możliwość samopodawania wywołuje silniejsze skojarzenia.

Dr Beroun zaznacza, że badanie jej zespołu ma na celu poznanie mechanizmów sterujących tworzeniem się pamięci apetytywnej, której szczególnym przykładem jest rozwój uzależnienia. – Wiedząc, iż naturalne i uzależniające substancje aktywują mózg w podobny sposób, chcemy znaleźć odpowiedź, dlaczego w niektórych przypadkach rozwija się uzależnienie, a w innych nie – mówi. Wszystko po to, by w przyszłości móc lepiej pomagać osobom, które dotknął ten problem.

KATARZYNA CZECHOWICZ/PAP
NAUKA W POLSCE





FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/PIXABAY

Uwaga! Sterty piór w lesie

NAUKA Jak dorosłe sikory bogatki postrzegają aktywność drapieżników na podstawie stosów piór pozostających z ptasich ofiar - i jaki ma to wpływ na ich decyzje reprodukcyjne? Sprawdzili to naukowcy z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie

Drapieżniki nie tylko zabijają swoje ofiary, ale też powodują zmiany w ich fizjologii i zachowaniu. W przypadku ptaków postrzegane ryzyko drapieżnictwa wpływa na decyzje reprodukcyjne, takie jak zmniejszenie inwestycji rodzicielskiej w potomstwo – zarówno podczas produkcji jaj, jak i odchovu piskląt – napisano na stronie internetowej IOP PAN.

W przeprowadzanych do tej pory badaniach – zwraca uwagę IOP PAN – testowane były głównie wizualne i głosowe oznaki obecności drapieżników. Rzadziej na-

tomiast brano pod uwagę pośrednie oznaki aktywności drapieżników, takie jak martwe ptasie ofiary lub ich szczątki.

– Niektóre drapieżniki, przykładowo krogulec czy jastrząb, oskubują swoje ofiary przed spożyciem, czego efektem jest sverta piór, stanowiąca potencjalny sygnał o obecności i aktywności tych drapieżników. W prezentowanych badaniach Rafał Martyka i Piotr Skórka z naszego Instytutu eksperymentalnie sprawdzili, czy sterty piór, imitujące szczątki ptasiej ofiary, indukują zmiany w decyzjach rozrodczych

dorosłych ptaków – wyjaśnia IOP PAN.

Jak wyglądał eksperyment? Przed i w trakcie składania jaj pary lęgowe sikor bogatek były konfrontowane ze stosami jasnego puchu i piór okrywowych z gęsi domowej (grupa z tzw. zabiegiem) i wióry drzewne (grupa z tzw. kontrolą proceduralną) lub nie były poddane żadnej z tych procedur (grupa kontrolna). Autorzy stwierdzili, że eksperyment wpłynął na inwestycje matki w poszczególne jaja, ale nie miał znaczenia dla innych parametrów rozrodczych.

– Jaja były największe w grupie ptaków eksponowa-

nych na pióra i wióry (grupy te nie różniły się istotnie), jednocześnie obie te grupy różniły się istotnie od grupy kontrolnej, w której to grupie jaja były najmniejsze (co widać na załączonym w wykresie) – wyjaśnia jeden z autorów artykułu opublikowanego w „The European Zoological Journal” dr Rafał Martyka.

Inny wzorec naukowcy zaobserwowali, jeśli chodzi o kształt jaj. – Najbardziej asymetryczne (zastrzone) jaja były w grupie ptaków eksponowanych na pióra i wióry (znów obie te grupy nie różniły się istotnie od siebie). Najbardziej eliptyczne

(symetryczne) były w grupie kontrolnej, ale ta grupa też nie różniła się istotnie od grupy eksponowanej na wióra, przy czym różniła się ona istotnie od grupy eksponowanej na pióra – opisuje badacz.

Jak podsumowuje, wyraźne różnice w kształcie jaj (istotne statystycznie) wystąpiły między grupą eksponowaną na pióra i grupą kontrolną. – Natomiast kształt jaj u ptaków eksponowanych na wióry mieścił się pomiędzy kształtem obserwowanym w grupie eksponowanej na pióra a kształtem obserwowanym w grupie kontrolnej – zaznaczył dr Martyka.

Wyniki te wskazują, że samice bogatki mogą postrzegać pióra i wióra drzewne jako źródła informacji o potencjalnym ryzyku drapieżnictwa lub przydatności siedliska albo traktować je jako nowe elementy w środowisku. Co ważne, samice reagują na takie bodźce zmieniając swoją matczyną inwestycję w jaja, co może wynikać z mechanizmu przystosowawczego mającego na celu zwiększenie dostosowania potomstwa w obliczu specyficznych warunków środowiskowych doświadczanych przez samice – podkreślają badacze.

PAP NAUKA W POLSCE

„Toksyczne” menu zaskrońca

KOLOR SKÓRY Naukowcy z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie obalają mit o trujących kumakach, których nic nie zjada. Dokumentują przypadki, w którym kumaki padły ofiarami zaskrońców. To oznacza, że jaskrawy kolor kumaka ani posiadanie toksyn skórnych nie chroni go przed drapieżnikiem

Zółty, czerwony, pomarańczowy – to kolory często spotykane u zwierząt „trujących”. Zawczasu informują one potencjalnego drapieżnika, że ewentualny atak może wiązać się dla niego z przykrymi konsekwencjami – bólem, zatruciem czy śmiercią. Okazuje się jednak, że jaskrawe zabarwienie nie zawsze można przypisać jednoznacznie funkcji ostrzegawczej (aposematycznej) – podkreślają Małgorzata Łaciak, Paweł Adamski, Wojciech Bielański i Adam Ćmiel z PAN.

Kumak górski Bombina variegata to niewielki płaz, którego w Polsce można spotkać w rejonach górskich i na pogórzu. Dzięki maskującemu ubarwieniu grzbietu, w którym dominują barwy szare, popielate i oliwkowe – niełatwo go wypatrzyć w środowisku naturalnym. Jed-

nak na jego stronie brzusznej może zaskoczyć deseń mocno kontrastujących ze sobą jaskrawożółtych i ciemnych plam.

Naukowcy z PAN przywołują powszechne przekonanie, zgodnie z którym jaskrawe zabarwienie brzusznej strony kumaków spełnia funkcję aposematyczną, czyli ostrzegawczą. Ma za tym przemawiać między innymi specyficzna pozycja, przyjmowana nieraz przez kumaki w sytuacji zagrożenia. Zwierzę wygina się wtedy mocno w kształt litery „U”, unosząc ku górze kończyny, co powoduje odsłonięcie jaskrawych kolorów strony brzusznej. Pozycja – nazywana „refleksem kumaka” nie jest jednak częstą reakcją gatunku – zastrzegali naukowcy.

Niektórzy zwracają też uwagę na to, że dorosłe kumaki nie mają praktycznie

żadnych wrogów naturalnych, czego dowodem ma być, podkreślany często w literaturze naukowej, brak obserwacji takich ataków. Uważano, że koktajl mocnych toksyn zawartych w skórze tego płaza skutecznie odstraszają potencjalne drapieżniki.

Czy jednak na pewno tak to działa? Sprawdzili to naukowcy z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, którzy przebadali wzorce przemieszczania się tego płaza w dolinie rzeki Biała na Pogórzu Ciężkowickim. W swoich badaniach skorzystali z techniki telemetrii radiowej, wyposażając kumaki w niewielkie nadajniki. Śledzili je w dzień i w nocy, przy użyciu anten o różnym zasięgu. Za każdym razem naukowcy odnotowywali przy pomocy GPS dokładną lokalizację namierzanego kumaka oraz zajmowane przez niego mikrosiedlisko.

Badacze odnajdywali kumaki m.in. w szczelinach gruntu, norach gryzoni, wśród bujnej roślinności czy w ściółce. Jednak ku dużemu zaskoczeniu dość często namierzali je również... w żołądkach zaskrońców zwyczajnych Natrix natrix.

– O tym, że zaskrońce lubią polować na kijanki bądź osobniki młodociane kumaków, wiedzano już wcześniej, jednak ataki na osobniki dorosłe były sporym zaskoczeniem. W ciągu zaledwie ośmiu dniowego cyklu śledzenia poszczególnych osobników (łącznie śledzono 93 dorosłe kumaki) – śmierć w wyniku drapieżnictwa poniosło aż 6,5 proc. oznakowanych osobników! Większość kumaków padła ofiarą zaskrońca zwyczajnego. Zaletą telemetrii było bezpośrednie i niepodważalne stwierdzenie zjedzenia toksycznego kumaka – ba-

dacze niejednokrotnie widzieli bezpośrednie dowody konsumpcji – antena ze śledzonego kumaka najczęściej wystawała jeszcze z pyska zaskrońca, a sam kumak „zaokrąglął” mu sylwetkę, za każdym razem namierzano tego węża – opisują autorzy badania w informacji prasowej przesłanej serwisowi Nauka w Polsce.

Jakie płyną z tego wnioski? Autorzy badania podkreślają, że kumak górski, choć posiada jedno z najmocniejszych wśród krajowych płazów toksyny skórne, to jednak – wbrew powszechnym mniemaniom – nie może czuć się z tego powodu bezpiecznie. – Okazuje się, że posiadanie przez zwierzę jaskrawego ubarwienia ostrzegawczego

niekoniecznie musi być skuteczne lub spełniać funkcję związaną z aposematyzmem. Być może w przypadku kumaka górskiego nie służy ono celom aposematycznym? Być może działa na inne gatunki zwierząt? – wskazują.

Znaczna część literatury dotyczącej ubarwienia ostrzegawczego z góry dotychczas zakładała, że jest ono związane z toksycznością właściciela – tymczasem badania uzyskane przez naukowców z IOP PAN wskazują, że nie zawsze tak jest. – Jaskrawe ubarwienie może służyć również innym celom, które tylko przypadkowo współwystępują u toksycznego zwierzęcia. „Zasady walki” przy pomocy toksyn i ubarwienia aposematycznego są na pewno zagadnieniem niezwykle ciekawym i wartym dalszych badań – komentują naukowcy.

NAUKA W POLSCE

AB.7012.2.3.2023.IC

Puławy, 2023.03.08

OBWIESZCZENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z dnia 26.08.2022 r.

Na podstawie: art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022r. poz. 176 ze zm.) oraz art. 10 § 1, 61 § 1 i 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2022r. poz. 2000 ze zm.)

OBWIESZCZAM

że na wniosek Wójta Gminy Puławy zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

„Budowa drogi gminnej nr 107523L w miejscowości Kolonia Góra Puławska, gm. Puławy”.

Wnioskiem objęte są działki:

- będące w dysponowaniu Inwestora:
 - obręb 0025 Kolonia Góra Puławska - dz. nr ewid.: 83, 27/9, 27/11, 89/3, 90/1, 91/1, 26/30, 26/28, 26/26, 26/24, 26/19, 1/7
- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie (przed nawiasem aktualny nr. działki, w nawiasie nr. działki powstałej w wyniku podziału przy czym pogrubieniem wskazano działkę, na której realizowana będzie inwestycja):
 - obręb 0023 Góra Puławska – dz. nr ewid.: 1475/2, 1475/1 (1475/3, 1475/4), 1473 (1473/1, 1473/2),
 - obręb 0025 Kolonia Góra Puławska – dz. nr ewid.: 27/8 (27/16, 27/15), 27/1 (27/14, 27/13), 89/2 (89/6, 89/5),
- przeznaczone pod czasowe zajęcie:
 - obręb 0023 Góra Puławska – dz. nr ewid.: 1461
 - obręb 0025 Kolonia Góra Puławska – dz. nr ewid.: 23, 26/17, 79

Jednocześnie informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Architektury i Budownictwa (p. 238) Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, w dniach pracy Urzędu, w terminie 7 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Niniejsze obwieszczenie podlega publikacji na stronach internetowych i tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Puławy i Starostwa Powiatowego w Puławach.

in674

AB.7012.1.4.2022.IC

Puławy, 2023.03.02

OBWIESZCZENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z dnia 27.06.2022 r.

Na podstawie: art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022r. poz. 176 ze zm.) oraz art. 10 § 1, 61 § 1 i 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021r. poz. 735 ze zm.)

OBWIESZCZAM

że na wniosek Burmistrza Miasta Kazimierz Dolny zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

„Rozbudowa drogi gminnej nr 107840L na odcinku od km 0+000,00 do km 1+831,80 w msc. Okale, gm. Kazimierz Dolny”.

Wnioskiem objęte są działki:

- będące w dysponowaniu Inwestora:
 - obręb 0002 Cholewianka - dz. nr ewid.: 81/2, 86, 85/2,
 - obręb 0004 Dąbrówka: dz. nr ewid.: 435/1
 - obręb 0003 Męcierz Okale: dz. nr ewid.: 588/4, 729/2, 588/2, 587/2, 586/2, 585/2, 584/2, 583/2, 582/2, 581/2, 580/2, 579/2, 556/2, 545/2, 544/2, 543/2, 542/2, 541/2, 540/2, 539/2, 537/2, 590, 533/2, 532/2, 531/2, 529/2, 527/2, 525/2, 524/2, 523/2, 522/2, 521/2, 520/2, 519/2, 518/2, 517/2, 515/2, 514/2, 513/2, 512/2, 510/2, 507/2, 506/2, 505/2, 504/2, 503/2, 502/2, 501/2, 500/2, 499/2, 496/2, 494/2, 493/2, 492/2, 491/2, 490/2, 489/2, 488/2, 487/2, 485/2, 484/2, 483/2, 482/2, 481/2, 480/2, 477, 407/2, 465/2, 464/2, 463/2, 462/2, 461/2, 460/2, 459/2, 455/2, 451/2, 450/2, 449/2, 447/2, 445/2, 444/2, 443/2, 442/2, 441/2, 440/2, 439/2, 438/2, 437/2, 436/2, 435/2, 433/2, 432/2, 431/2, 430/2, 429/2, 428/4, 425/4, 424/4, 423/4, 422/2, 421/2, 420/2, 419/2, 172
- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie:
 - obręb 0002 Cholewianka - dz. nr ewid.: 79/2, 87/2, 80/2, 296/2, 88/2, 89/2, 78/2
 - obręb 0004 Dąbrówka: dz. nr ewid.: 1/2
 - obręb 0003 Męcierz Okale: dz. nr ewid.: 538/2, 534/2, 530/2, 528/2, 516/2, 509/2, 508/2, 498/2, 497/2, 456/2, 452/2, 448/2, 446/2, 427/4, 426/4, 434/2, 536/2, 535/2, 526/2, 495/2, 486/2, 479/2, 478, 458/2, 457/2, 454/2, 453/2, 511/2
- przeznaczone pod czasowe zajęcie
 - obręb 0002 Cholewianka – dz. nr ewid.: 90

Jednocześnie informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Architektury i Budownictwa (p. 238) Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, w dniach pracy Urzędu, w terminie 7 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Niniejsze obwieszczenie podlega publikacji na stronach internetowych i tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym i Starostwa Powiatowego w Puławach.

in675

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
tel. 506-123-602, 506-123-604.

005723L01.A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Zamów

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

003023L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika
do gospodarstwa rolnego
oraz do chlewni -
możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

019023L01.A

TURYSTYKA

**WIELKANOC NAD
MORZEM W KRYNICY
MORSKIEJ 5 dni w
cenie 999 zł/os. 10 dni
w cenie 1799 zł/os.
www.owjantar.pl
(http://www.owjantar.
pl/), tel: 552476030,
534 244 044**

014223L01.A

WCZASY dla Seniora –
Krynica Morska, kwiecień
od 1149zł/os., maj 8 dni
od 1149 zł/os., czerwiec 8
dni od 1399 zł/os. Stegna,
maj 8 dni od 1049 zł/os.,
czerwiec 8 dni od 1199 zł/
os www.wczasy-senior.pl
(http://www.wczasy-senior.
pl/), 534 244 044

014023L01.B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań,sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew, pod-
cinanie, karczowanie ko-
szenie i sprzątanie dział-
tek, wywóz gałęzi, prace
rozbiorcze (stare domy,
stodoły, komórki, szklarnie
itp.) Odśnieżanie dachów,
placów, chodników, wywóz
śniegu. Całe województwo
od 8 do 21, 514-299-106.

014023L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,

elektryka. Wszelkie prze-
róbki adaptacja pomiesz-
czeń, usługi z dofinanso-
wania przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

027923L01.A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

002723L01.A

USŁUGI

RÓŻNE

TAPICER samochodowo-
meblowy tel. 601 794
525, email: tapicer@car-
meb.com

027523L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomato-
logia zachowawcza, protety-
ka, chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel.
81 743 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.
pl

025823L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01.A

**masz
firmę ?**



Zamów

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria
"Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

Czas na UFC

MMA Cezary Oleksiejczuk pokonał w podczas gali Fight Exclusive Night 45 w Zabkach Mansura Abdurzakova

Był to pojedynek dwóch zawodników związanych z województwem lubelskim. Oleksiejczuk wychowywał się w miejscowości Barki pod Łęczną, gdzie zresztą stawiał swoje pierwsze kroki w MMA. Teraz reprezentuje barwy poznańskiego Ankosu, ale wciąż województwo lubelskie jest bliskie jego sercu. Mansur Abdurzakov z kolei na co dzień reprezentuje barwy WCA Fight Team, ale na co dzień jest związany z Lublinem. Stawką ich pojedynku był pas mistrzowski FEN, który jest w posiadaniu Oleksiejczuka. Można tylko żałować, że nie można przyznać dwóch pasów, bo obaj zawodnicy na niego zasłużyli. Plan Oleksiejczuka na ten pojedynek zakładał prowadzenie walki w stojce. Przez trzy rundy udawało mu się to praktycznie bezbłędnie. Garda Abdurzakova była bardzo nieszczęlna i przepuszczała wiele ciosów młodszego z braci Oleksiejczuk. W czwartej rundzie dał się on jednak zaskoczyć i lublinianin obalił swojego przeciwnika. Kilkadziesiąt sekund pracy w parterze zaowocowało tym, że urodzony w Groznm zawodnik był bliski zapiecia duszenia i zmuszenia rywala do poddania. Oleksiejczuk jednak zdołał dotrzeć do końca rundy, a w piątej odzyskał kontrolę nad pojedyńkiem. Sędziowie po walce nie mieli wątpliwości i jednogłośnie obwołali zwycięzcą walki zawodnika Ankos Poznań.

– W czwartej rundzie było blisko, aby mój rywal zmusił mnie do poddania się. To naprawdę świetny zawodnik. Dziwię się też temu, że mnie przytknęło w tym pojedynku. Dotychczas nigdy nie miałem problemów kondycyjnych – mówił w rozmowie po walce Cezary Oleksiejczuk. W Zabkach zaprezentował się także Giorgi Esiava. Gruzin jest mocno związany z Lublinem, chociaż na co dzień reprezentuje warszawski WCA Fight Team. Esiava zmierzył się z Robertem Rajewskim, ale trudno ten pojedynek nazwać wyrównanym. Już pierwsza runda pokazała, że Polak będzie miał olbrzymie problemy. Lublinianin sprowadził go do parteru. Rajewski wiał się w nim bardzo sprytnie, ale nie walczył o nic innego, jak tylko o przetrwanie. W drugiej rundzie Esiavie poszło już znacznie łatwiej. Najpierw trafił prawym sierpowym Rajewskiego, a później sprowadził go do parteru. W nim zadał mnóstwo ciosów, a całość zakończył trójkątnym duszeniem. – Bardzo cieszę się ze zwycięstwa. Pierwszą rundę chciałem przewalczyć spokojnie, aby zobaczyć na co stać mojego przeciwnika. W drugiej przystąpiłem już do mozołnej pracy, która zakończyła się sukcesem – powiedział w wywiadzie w klatce Giorgi Esiava.

KAMIL KOZIOL

Za rekordy świata nie pojedę do Paryża

ROZMOWA z Aleksandrą Mirosław, zawodniczką Klubu Wspinaczkowego Kotłownia Lublin

• Chyba może być pani zadowolona ze swojego występu podczas mistrzostw Polski...

– Na ścianie zrobiłam dobry czas, pobiegłam bezbłędnie, wygrałam i to się dla mnie liczy. To mój kolejny tytuł mistrzyni Polski. Po raz ostatni świętowałam w 2020 roku. W stu procentach jestem z siebie zadowolona.

• Została pani po raz kolejny mistrzynią Polski i ustanowiła nowy rekord kraju: 6,39 sekundy. Co bardziej cieszy?

– To już kolejny raz, kiedy razem z mistrzostwem Polski ustanawiam rekord kraju. Mam już ich kilka. Podczas poprzednich startów też byliśmy świadkami takiego scenariusza. Tak naprawdę cyferki nie mają dla mnie aż tak dużego znaczenia. Udział w mistrzostwach Polski traktowałam jako kolejny etap przygotowania do walki o paszport na igrzyska olimpijskie Paryż 2024. W niedzielę wieczorem zakończyły się mistrzowskie zawody, a w poniedziałek w godzinach późno popołudniowych uczestniczyłam w kolejnym treningu. Razem z trenerem wszystko mamy dokładnie zaplanowane, dzień po dniu. Nie ma czasu na zbyt długie świętowanie.

• Polski Związek Alpinizmu uznał pani wynik 6,39 sekundy za nowy rekord Polski...



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Każdy nowy rezultat uznawany jest za taki czyn. Niestety, zawody rangi krajowej nie są organizowane przez Międzynarodową Federację Wspinaczki Sportowej i dlatego ścianki nie mają licencji IFSC. Dlatego wyniki krajowe nie mogą być uznane oficjalnie za rekordy świata. Także nie wszystkie zawody rangi Pucharu Świata posiadają taką licencję. Dowiadujemy się o tym w ostatniej chwili, tuż przed startem.

• Na najwyższym stopniu podium MP stanęła pani, ze srebrem zawody

zakończyła Natalia Kałucka, a z brązowym medalem jej siostra Aleksandra. Trójka na podium nie jest chyba zaskoczeniem?

– Rzeczywistość właśnie tak wygląda. Nie chwałę się, ale jestem ja, później są siostry Kałuckie, a następnie Patrycja Chudziak i Anna Brożek. W każdych zawodach skupiam się na swojej pracy. Jestem ja, ścianka, którą muszę pokonać i czas. Mam wykonać dobrze i szybko swoje zadanie. Jeśli inni będą ode mnie szybsi, nie będzie wstydem dla mnie zawod-

niczki przegrać z lepszą od siebie. To doskonała lekcja dla każdego sportowca.

• Pierwszy cel w tym roku już pani zrealizowała, jakie będą kolejne starty?

– Za trzy tygodnie czeka mnie Puchar Europy, który odbędzie się w Tarnowie. Następnie będą dwa starty w Pucharze Świata, a potem już mistrzostwa świata w Bernie, w Szwajcarii. Mój start został zaplanowany na 10 sierpnia, będzie to moja godzina zero.

• Jak długo będziemy czekali na pobicie aktualnego rekordu świata

6,53 sekundy, ustanowionego przez panią w ubiegłym roku w Salt Lake City?

– To co mnie interesuje, to na pewno nie kolejny rekord globu. Dzisiaj ja jestem jego właścicielką, jutro będzie ktoś inny. Nikt za rekord świata nie przyzna mi paszportu na igrzyska olimpijskie w Paryżu, w przyszłym roku. Muszę sama go wywalczyć podczas sierpniowych mistrzostw świata. Udział w ścisłym finale da mi przepustkę do Paryża. I to jest nasz cel w tym roku.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Koniec marzeń o play-off

PLUSLIGA SIATKARZY LUK Lublin przegrał na wyjeździe z Barkom Każany Lwów 0:3. Ten wynik oznacza, że drużyna Dariusza Daszkiewicza musi już zapomnieć o awansie do fazy play-off

Mistrz Ukrainy zaprezentował się bardzo dobrze i zasłużył na komplet punktów. Choć plany na występ w Krakowie były inne, to trzeba przyznać, że reprezentant naszych wschodnich sąsiadów nie pozostawił złudzeń, kto jest lepszy.

Początek był wyrównany. Po ataku Szymona Romacia i skutecznym bloku lublinian na tablicy wyników pojawiło się 10:7 dla gości. Jednak tak szybko jak przyjezdni wyszli na prowadzenie, tak szybko je stracili (11:10). W dalszej części seta lublinianie zaczęli popełniać błędy, w zagrywce, ataku, kontrach. Efekt? LUK musiał gonić wynik, przegrywał bowiem 15:18. Za sprawą dobrej postawy Konrada Stajera lublinianie zmniejszyli straty na 20:21. Decydującą rozgrywkę przechylili na korzyść siatkarze ze Lwowa. Skuteczny atak Wasyla Tupczija przypieczętował zwycięstwo w premierem odsłonie (25:22).

Równie zacięta była druga partia. Barkom Każany odskoczył na 17:14. Lublinianie próbowali gonić wynik. Dopiero po asie serwisowym Stajera przyjezdni zbliżyli się na „oczko” (18:19). W końcówce, po raz drugi z rzędu, lepsi okazali się gospodarze wygrywając 25:21.



LUK Lublin przegrał z Barkom Każany Lwów w trzech setach

FOT. BARKOM KAŻANY LWÓW

Początek trzeciego seta nie zwiastował szybkiego zakończenia meczu. LUK bowiem prowadził 5:0, 7:3 czy 9:4. Po ataku ze środka Artema Smoliara Barkom Każany doprowadził do remisu 10:10. Od tego momentu o kilka punktów lepsi byli miejscowi: 14:10, 20:15 i 24:20. Skuteczny blok gospodarzy przypieczętował zwycięstwo w trzech setach.

Ta porażka oznacza, że lublinianie mają już tylko matematyczne szanse na awans do ósemki.

Barkom Każany Lwów – LUK Lublin 3:0 (25:22, 25:21, 25:20)

Barkom: Tupczij (17), Kvalen (11), Firkal (8), Smoliar (7), Yenipazar (5), Szczurow (2), Kanajew (libero) oraz Kucher (2), Holoven

LUK: Szerszeń (13), Stajer (9), Nowakowski (8), Romac (7), Włodarczyk (1), Komenda, Gregorowicz (libero) oraz Malinowski (1), Wachnik (1), Jóźwik (1), Torelli.

MVP: Wasyl Tupczij (Lwów).

Pozostałe wyniki: Ślepsk Małow Suwałki – Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (22:25, 22:25, 22:25) • Cerrad Enea

Czarni Radom – GKS Katowice 0:3 (16:25, 19:25, 25:27) • Cuprum Lubin – Jastrzębski Węgiel 0:3 (23:25, 20:25, 36:38) • Projekt Warszawa – Aluron CMC Warta Zawiercie 3:2 (29:27, 32:34, 22:25, 25:19, 15:10) • Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – PGE Skra Bełchatów 0:3 (20:25, 18:25, 20:25) • Trefl Gdańsk – PSG Stal Nysa 3:0 (25:17, 25:18, 25:22) • Barkom Każany Lwów – LUK Lublin 3:0 (25:22, 25:21, 25:20) • Asseco Resovia Rzeszów – BBTS Bielsko-Biała 3:0 (27:25, 25:17, 25:19).

1. Resovia	26	62	67:25
2. Jastrzębski	26	61	68:26
3. Warta	27	60	68:33
4. Projekt	27	54	62:36
5. ZAKSA	26	52	61:38
6. Trefl	27	52	59:39
7. Olsztyn	27	46	56:45
8. Stal	28	43	51:48
9. Ślepsk	26	38	48:50
10. Skra	27	37	52:59
11. LUK	27	34	47:60
12. GKS	27	32	41:57
13. Lwów	28	27	38:66
14. Cuprum	27	25	37:66
15. Czarni	27	14	25:74
16. BBTS	27	8	20:78

16-17 marca: GKS – Trefl • Stal – Resovia • **18 marca-20 marca:** LUK – Ślepsk (sobota, 14.45) • Warta – Lwów • Czarni – ZAKSA • Jastrzębski – Skra • BBTS – Projekt • Cuprum – Olsztyn.

(GROM)

ZDANIEM TRENERÓW

Ireneusz Mamrot (Górnik Łęczna)

– Jesteśmy bardzo zadowoleni ze zwycięstwa, ale nie chodzi o sam wynik. Nie przypominam sobie by Arka miała jakąś stuprocentową sytuację, a my byliśmy do-
brze zorganizowani w de-
fensywie. Boisko było trudne do tego by prowadzić na nim grę i to trzeba zaznaczyć. Nie umniejsza to jednak naszego zwycięstwa. Mieliśmy kapi-
tałną okazję na 2:0 po błędzie obrońców Arki, bo wtedy by-
libyśmy jeszcze spokojniejsi. Szkoda też kontry z końców-
ki kiedy zamiast dograć piłkę po ziemi zagraliśmy ją górą. Musimy takie okazje wy-
korzystywać. Zdobywamy bardzo ważne punkty, ale już myślimy o tym co czeka nas w sobotę. Zagramy z Choj-
niczanką, a więc z druży-
ną, która tak jak my walczy o utrzymanie.

Hermes (Arka Gdynia)

– Pierwsza połowa wyglą-
dała tak, że graliśmy trochę nerwowo. Przeciwnik miał w zasadzie jedną sytuację i ją wykorzystał. Górnik grał bar-
dzo dobrze w obronie i stwo-
rzył nam ciężkie warunki wobec tego co chcieliśmy grać. Nie mieliśmy wielu oka-
zji, a w drugiej połowie musieliśmy bardziej postawić na ofensywę otwierając się. To spowodowało, że przeciwnik przeprowadził po przerwie kilka groźnych kontrataków. Musimy pracować dalej.

FORTUNA I LIGA

1. ŁKS	23	47	41-22
2. Ruch	23	45	31-19
3. Bruk-Bet	22	39	34-23
4. Wisła	23	39	36-26
5. Puszcza	22	38	32-24
6. Arka	23	37	41-30
7. Podbeskidzie	23	35	34-27
8. Chrobry	23	34	37-41
9. Stal	23	32	36-31
10. Katowice	23	30	26-26
11. Tychy	23	27	35-35
12. Górnik	23	26	30-32
13. Zagłębie	23	25	25-32
14. Resovia	23	24	24-37
15. Odra	23	22	28-39
16. Skra	23	21	13-32
17. Chojniczanka	23	19	25-38
18. Sandecja	23	19	20-34

17-19 marca: Górnik – Chojniczanka ● Ruch – ŁKS ● Stal – Bruk-Bet ● Puszcza – Podbeskidzie ● Chrobry – Zagłębie ● Skra – Wisła ● Tychy – Sandecja ● Katowice – Resovia ● Odra – Arka.

PKO BP EKSTRAKLASA

Wisła Płock – Widzew Łódź 1:1 (Rafał Wolski 40 – Jordi Sanchez 90).

1. Raków	24	58	47-15
2. Legia	24	49	37-26
3. Lech	24	40	32-22
4. Pogoń	24	39	37-35
5. Widzew	24	37	30-26
6. Warta	24	34	28-23
7. Cracovia	24	34	27-20
8. Wisła	24	32	32-31
9. Radomiak	24	32	26-27
10. Stal	24	29	26-30
11. Śląsk	24	29	24-33
12. Zagłębie	24	29	22-34
13. Jagiellonia	24	28	33-32
14. Piast	24	27	26-27
15. Korona	24	26	27-37
16. Lechia	24	25	25-40
17. Górnik	24	25	29-36
18. Miedź	24	19	25-39

17-19 marca: Górnik – Wisła ● Jagiellonia – Zagłębie ● Miedź – Piast ● Pogoń – Korona ● Radomiak – Legia ● Raków – Cracovia ● Śląsk – Stal ● Warta – Lechia ● Wi-
dzew – Lech.

Kozak zatopił Arkę

FORTUNA I LIGA W kończącym 23. kolejkę meczu Górnik Łęczna wygrał na wyjeździe z Arką Gdynia 1:0. Dla zielono-czarnych było to drugie wyjazdowe zwycięstwo w lidze w tym sezonie i pierwsze pod wodzą Ireneusza Mamrota



Górnik Łęczna drugi raz w tym sezonie okazał się lepszy od Arki w Gdyni. Wcześniej pokonał rywali po rzutach karnych w ramach Fortuna Pucharu Polski

FOT. ARKA.GDYNIA.PL

BARTEK SURMAN

Po domowym remisie z Ruchem Chorzów łącznianie jechali do Gdyni z zamiarem wyjazdowego przełamania. Czekalo ich jednak trudne zadanie, bo Arka w tym sezonie walczy o awans. Jednak w ponie-
działkowy wieczór musiała sobie radzić bez swojego czołowego snajpera Karola Czubaka, który pauzował za kartki. Z kolei do wyjściowej jedenastki na mecz z Arką wrócił po przymusowej pauzie za „żółtką” Daniel Dziwniel.

Już na początku spotka-
nia gospodarze mieli niezłą okazję gdy po wstrzeleniu piłki w pole karne przez Luana Capaniego odbi-
ła się ona od nóg jednego z jego kolegów i minęła słupek bramki Macieja Go-
stomskiego. W 15 minucie

groźnie z rzutu wolnego do-
środkowywał Miłosz Kozak, ale futbolówka przeleciała nieco obok słupka miejsco-
wych. Trzy minuty później łącznianie wyszli na prowa-
dzenie. Na prawym skrzydle mocno rozpedził się Kozak i oddał strzał z około 20 metrów. Piłka skożłowała jeszcze przed próbującym interweniować Danielem Kajzerem, a następnie za-
trzepotała w siatce.

Chwilę później aktyw-
ny Kozak powinien mieć na swoim koncie dwa gole. Pomocnik Górnika wyko-
rzystał katastrofalne roze-
granie piłki przez obrońców z Gdyni i znalazł się sam na sam z bramkarzem Arki lecz uderzył minimalnie niecel-
nie. W 32 minucie na odważ-
ny strzał z dystansu zdecydo-
wał się Damian Zbozień, ale wyraźnie spudłował. Nato-
miast pod koniec pierwszej

połowy czujność Gostom-
skiego sprawdził były piłkarz Górnika – Janusz Gol – ale piłka po jego strzale wyłodo-
wała w rękawicach bramka-
rza z Łęcznej.

Po zmianie stron zielono-
czarni starali się pilnować jednobramkowej zaliczki i wyprowadzać szybkie ataki. Arka natomiast szukała wy-
równania. Blisko szczęścia w 72 minucie był Kacper Skóra lecz świetną inter-
wencją popisał się Gostom-
ski. W odpowiedzi mocno z dystansu huknął Kozak, Kajzer odbił przed siebie piłkę, a pierwszy dopadł do niej Łukasz Szramowski. I chyba nieco pospieszył się z natychmiastową decyzją o strzale, zamiast najpierw opanować futbolówkę, bo uderzył niecelnie.

W doliczonym czasie szansę na ustalenie wyniku spotkania miał jeszcze Hu-

bert Sobol, który efektownie chciał zamknąć dośrodko-
wanie od Szramowskiego, ale nie trafił czysto w piłkę. Chwilę później sędzia za-
kończył spotkanie i Górnik dopisał na swoje konto bar-
dzo cenne trzy punkty.

Już w sobotę do Łęcznej przyjedzie przedostatnia w tabeli Chojniczanka. Mecz rozpocznie się o godz. 15.

Arka Gdynia – Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramka: Kozak (19).

Arka: Kajzer – Tomal (46 Stolec), Dobrot-
ka, Azackij, Gojny – Adamczyk, Milewski,
Gol, Skóra (87 Stępień), Haydary (73 Że-
browski) – Capanni.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Bier-
nat, Cisse, Dziwniel – Kozak (90 Pierzak),
Lewkot (77 Łychowydko), Kryeziu, Tkacz
(80, 17. Szramowski), Krykun – Podliński
(78, Sobol).

Żółte kartki: Milewski, Gol – Biernat.

Sędziował: Sylwester Rasmus
(Toruń). **Widzów:** 4214.

Wygrana Soczka

BOKS Michał Soczyński pokonał

Wenezuelczyka Juana Carlosa Rodriguezza podczas Dzierżoniów Boxing Night

Pochodzący z Do-
rohuska pięściarz może czuć spore rozczo-
rowanie. Po-
czątkowo miał bowiem walczyć z Michałem Ple-
snikiem. Slovak jednak w ostatniej chwili wycofał się z pojedynku i trzeba było znaleźć Soczyńskie-
mu nowego rywala. Czasu było bardzo mało, a wybór ostatecznie padł na Juana Carlosa Rodriguezza. We-
nezuelczyk jeszcze w pią-
tek rano był w Barcelonie, zdążył jednak wylądować we Wrocławiu, a w samo-
chodzie jadącym ze stolicy Dolnego Śląska do Dzierżo-
niowa przygotowywano go do walki.

Warto zaznaczyć, że Rodriguez to uznany pię-
ściarz, który w zawodo-
wym ringu stoczył 20 walk, a wygrał aż 18. W starciu w Dzierżoniowie był jednak bez szans, głównie z po-
wodu braku właściwego przygotowania fizyczne-
go. Soczyński dominował w ringu, chociaż mógł czuć pewną frustrację faktem, że wiele z jego ciosów mia-
ło cel. Rodriguez umie-
jętnie balansował ciałem wykorzystując fakt, że był znacznie niższy od Polaka. Po trzeciej rundzie 40-latek stwierdził, że już mu wy-
starczy boksowania i ogłosił poddanie.

– Cieszę się, że mój rywal w ogóle dotarł do Dzierżo-
niowa. Wyszedł do ringu i widać było, że chciał wy-
grać. Zresztą ma spore umie-
jętności, bo w przeszłości sięgnął nawet po medal Igrzysk Panamerykańskich. Zabrakło mu zdrowia, ale szanuję go za to, że podjął walkę. Jestem zadowolony z tego, co zaprezentowa-
łem, bo boksowałem bardzo konsekwentnie – mówi por-
talowi bokser.org Michał So-
czyński. **(KK)**

Kto zastąpi Akhmedova?

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Na dwa tygodnie przed startem ligi Janowianka Janów Lubelski wygląda na zespół, który jest gotowy do walki o awans do IV ligi

Janowianka po rundzie jesiennej zajmuje dru-
gie miejsce. Do lideru-
jącego KS Cisowianka Drzewce traci zaledwie dwa punkty. Na tym jednak Ire-
neusz Zarczuk nie musi się specjalnie koncentrować. Dla opiekuna Janowianki najważniejsza jest przewaga nad trzecim w tabeli MKS Ruch Ryki. A ta obecnie wy-
nosi sześć „oczek”. Przypo-
mnijmy, że w tym sezonie promocję na czwarty front uzyskają dwa najlepsze ze-
społy.

Mimo sporej przewagi, w Janowiance nikt jeszcze nie ogłasza awansu do IV ligi. Dzieje się tak zapew-

ne dlatego, że wiosną w jej szeregach zabraknie Bekzo-
da Akhmedova. Zawodnik z Uzbekistanu przeniósł się do III-ligowej Avii Świdnik. Jego brak na pewno będzie wiosną bardzo widoczny, bo jesienią ten piłkarz zdobył aż 10 bramek.

Wicelider tabeli ma już na celowniku zawodnika, który go zastąpi. Ponoć działacze klubowi są blisko zakontrak-
towania piłkarza z Nigerii. Przybył z Afryki błyszczał już formą w zimowych spar-
ingach. Do Polski trafił przez Ukrainę, gdzie wcze-
śniej występował.

Ireneusz Zarczuk ma dobrą rękę do wyszuki-

wania zagranicznych ta-
lentów. Teraz jest to Nige-
ryczyk, wcześniej Uzbek, ale nie wolno zapominać chociażby o Juriju Per-
inie. Ukraiński snajper to trzeci strzelec lubelskiej klasy okręgowej. W pierw-
szej rundzie zdobył aż 13 bramek i ma realne szan-
se na włączenie się do walki o tytuł najlepszego strzelca okręgowki. Pewną ciekawostką jest fakt, że w poprzednim tygodniu z zespołem ćwiczył piłkarz o argentyńskich korze-
niach. Nie dołączy on jed-
nak do kadry Janowianki, bo jego umiejętności nie okazały się wystarczające.

Nową twarzą w zespole wiosną będzie także Piotr Dajos. 25-letni pomocnik na swoim koncie ma wystę-
py w klasowych drużynach – Chelmliance, Opolanie Opole Lubelskie czy Het-
manie Zamość. Z tym ostat-
nim klubem występował nawet na poziomie III ligi. W sezonie 2020/2021 za-
grał w niej w sumie 25 razy, z czego aż 16 w pierwszym składzie.

Ireneusza Zarczuka może cieszyć też fakt, że nie zano-
si się na większe osłabienia. Jedynym transferem z klubu jest odejście Michała Kuź-
nickiego, który wzmocni lo-
kalnego rywala, LKS Stróża.

W sparingach Janowianka spisywała się dość chime-
rycznie. Wicelider okręgowki nieznacznie przegrał cho-
ciażby z Lewartem Lubartów czy Gromem Różaniec, ale potrafił też pokonać rezerwy Stali Stalowa Wola czy Tanew Majdan Stary. – Jestem zado-
wolony z tego jak moi pod-
opieczni trenowali w zimie. Wyniki były różne, ale głów-
nie dlatego, że graliśmy bardzo szerokim składem. Początek rundy wiosennej nie będzie dla nas łatwy, bo czekają nas wyjazdy do Beł-
życ i Kocka. Wierzę jednak w moich piłkarzy – przekonuje Ireneusz Zarczuk.

KAMIL KOZIOL

Ćwierćfinał w Lublinie

SIATKÓWKA

W najbliższy weekend 18-19 marca odbędzie się turniej 1/8 finału Mistrzostw Polski młodziczek. Jednym z zespołów walczących o awans do kolejnej rundy zmagani będzie TPS Lublin, który będzie także gospodarzem zawodów

Mecze będą rozgrywane w hali MOSiR Lublinianka przy ul. Leszczyńskiego 19. Oprócz gospodarzy w turnieju wezmą udział również: MKS V LO Developres Rzeszów, SMS Sparta UJ Kraków i OKS Volley Opatów.

W sobotę pierwsze spotkanie zaplanowano na godz. 15. TPS zagra z Volley Opatów. Z kolei o godz. 16.30 V LO Developres zmierzy się ze Spartą UJ. W niedzielę spotkania rozpoczną się wcześniej. Już o godz. 9.30 do rywalizacji przystąpią ekipy z Opatowa i Krakowa. Na godz. 11 zaplanowano za to pojedynki lublinianek z drużyną, z Rzeszowa. W ostatnich meczach imprezy zagrają za to: VLO Developres i Volley Opatów (godz. 14.30) oraz Sparta UJ i TPS (godz. 16).

Multi Multi (14.03) 14

3, 4, 7, 11, 22, 26, 29, 34, 40, 41, 42, 44, 45, 48, 49, 50, 68, 70, 72, 77. Plus 11.

Multi Multi (13.03) 22

2, 10, 16, 19, 20, 21, 25, 27, 28, 29, 33, 34, 37, 59, 62, 64, 66, 76, 77, 79. Plus 66.

Mini Lotto (13.03)

5, 29, 31, 33, 39.

Ekstra Pensja (13.03)

6, 15, 19, 23, 34, 3.

Ekstra Premia (13.03)

15, 17, 21, 22, 32, 2.

Kaskada (14.03) 14

1, 2, 3, 4, 7, 9, 14, 15, 16, 17, 18, 23.

Kaskada (13.03) 22

1, 2, 5, 6, 7, 8, 11, 13, 14, 19, 20, 23.

Ten zespół ciągle się rozwija

EWINNER II LIGA Motor podtrzymał dobrą passę w tym roku i pokonał w Kaliszu tamtejszy KKS 1:0.

Dzięki temu kibice w Lublinie coraz mocniej wierzą nie tylko w miejsce w strefie barażowej, ale i bezpośredni awans. Obecnie do szóstego Stomilu Olsztyn żółto-biało-niebiescy tracą pięć punktów, a do wicelidera osiem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po spotkaniu w Kaliszu trener Goncalo Feio tradycyjnie odpowiadał na pytania dziennikarzy. Przyznał, że to był trudny tydzień dla zespołu, ale po raz kolejny piłkarze pokazali. Jakie pytania padły na konferencji prasowej?

• **KKS nie stawiał wielkiego oporu, zwycięstwo przyszło wam stosunkowo łatwo, chyba rywal nie okazał się taki silny...**

– Nie zgodzę się, bo to był bardzo trudny mecz. Rzadko, który rywal zmusza nas do tak niskiej obrony, a Kalisz to zrobił swoją jakością przy piłce. Z naszych wyliczeń, bez dokładnej analizy w sytuacjach stuprocentowych było 3:3. Musieliśmy mocno trzymać dyscyplinę. Oglądacie Kalisz w innych spotkaniach i może dla was wyglądało na to, że KKS miał słabszy dzień, ale wiadomo, że gra się, jak przeciwnik pozwala. My mocno szycujemy się na każdy mecz i pod atuty rywala, żeby je neutralizować. Wydaje mi się, że wiele tych atutów byliśmy w stanie neutralizować przygotowaniem do meczu i dyscypliną. Może dlatego wasza optyka jest taka, że Kalisz nie grał na swoim optymalnym poziomie. Ja uważam, że postawiliśmy mocny opór.

• **To był ciężki tydzień dla pana i dla klubu, czy to miało wpływ na przygotowanie do meczu w Kaliszu?**

– My zawsze przygotowujemy się tak samo do każde-



Motor po wygranej w Kaliszu zbliżył się do zespołu KKS na osiem punktów

FOT. MOTOR LUBLIN

go meczu. Teraz również. My po zwycięstwach, remisach i porażkach, które rzadko nam się przytrafiają zawsze w szczegółach szycujemy się na każdego przeciwnika. Niezależnie od miejsca w tabeli i rozgrywek, zawsze z dużym szacunkiem. Po raz kolejny ta drużyna i szatnia okazała się wyjątkowa, bo potrafiła się odciąć od wszystkiego i wykonać swoją pracę mega profesjonalnie, z dużym charakterem i jednością. Ta drużyna ma mocną bazę, a ta baza jest oparta na tym, jakich ludzi mamy w szatni i jak ci ludzie się wspierają. Nigdy w tej szatni nikt nie był sam. Byliśmy w trudnej sytuacji, bo zaczynaliśmy od ostatniego miejsca w tabeli, mieliśmy

różne sytuacje, kontuzje, Kubę Lisa w szpitalu, a mimo to nigdy nikt w szatni nie był sam. W tym tygodniu ja nie byłem sam, drużyna była ze mną, sztab, klub i kibice. Po raz kolejny udowodniliśmy sobie, że jesteśmy bardzo mocną grupą. Utrzymaliśmy też nasz poziom sportowy i to jest bardzo ważne. Czasami gra, czy wykonanie założeń będzie lepsze lub gorsze, wynik również. Ważne, żeby być stabilnym, jeżeli chodzi o poziom pracy, skupienie i profesjonalizm. Ta długoletność i systematyczność na dłuższą metę przyniesie nam efekty.

• **Czy to co prezentuje obecnie Motor predysponuje drużynę do gry o awans?**

– To okaże się w tabeli. Jeżeli chodzi o mecze ligowe to było moje 11 spotkanie. Jesteśmy w tym czasie jedną z najlepiej punktujących drużyn w lidze. Mieliśmy różne mecze, które wygrywalismy przez świetny atak pozycyjny, fazami przejściowymi, stałymi fragmentami czy mocną i solidną grą w obronie i dyscypliną taktyczną. Kompleksowo jesteśmy drużyną, którą ciężko pokonać, bo nie jesteśmy mocni tylko w jednym elemencie gry, tylko w każdym. Jesteśmy solidną drużyną, jeżeli chodzi o cechy charakteru, to ciężko pracujemy: każdy wraca, każdy broni i każdy atakuje. Obroncy i bramkarz mają charakter, żeby brać na siebie odpowiedzialność. Ta

kompleksowość daje nam wyniki i pozwoliła nam wyjść z ostatniego miejsca w tabeli. Wywalczyliśmy sobie prawo do tego, żeby marzyć o wyższych celach. Czy to jest poziom wystarczający? Liga to zweryfikuje, ale czy ja uważam, że ten zespół indywidualnie i jako kolektyw ciągle się rozwija? Uważam, że tak, a konsekwencją tego są nasze wyniki.

• **Jak pan zareagował na wszczęcie postępowania przez Komisję Dyscyplinarną PZPN?**

– Jestem otwarty na współpracę, tym bardziej, że sporo kłamstw napisano na mój temat w tym tygodniu. Współpracuję, żeby w jak najlepszy sposób to wyjaśnić.

Solidne transfery mają pomóc w utrzymaniu



HUMMEL IV LIGA Niespodziewanie po pierwszej rundzie Kryształ Werbkowice zamyka tabelę grupy drugiej. Trener Piotr Welcz postarał się jednak w zimie o solidne wzmocnienia i ma nadzieję, że jego podopieczni szybko rozpoczną marsz w górę tabeli

Stanisław Rybka i spółka po 15 kolejkach mają na koncie zaledwie dziewięć punktów. Biorąc pod uwagę wszystkie zespoły, które wkrótce zagrają w grupie spadkowej, najlepszy z nich – Powiślak Końskowola ma obecnie 10 „oczek” więcej. Dlatego w trzech ostatnich seriach gier rundy zasadniczej w Werbkowicach muszą się postarać o poprawienie swojego dorobku.

Jednym z zimowych nabytków Kryształu Werbkowice jest Jakub Buczek. W przeszłości gracz: Motoru Lublin, Hetmana Zamość czy Lewartu Lubartów, a ostatnio Stali Kraśnik

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

W najbliższy weekend Kryształ zagra u siebie z Granitem Bychawa. Później podejmie Grom Różaniec, a na koniec wybierze się do Tomaszowa Lubelskiego. Trener Welcz będzie w nietypowej sytuacji przed inauguracją, bo jego podopieczni nie zagraли ostatnio próby generalnej, a w drużynie było sporo kontuzji.

– Tak naprawdę na ligę do gry wróci jakieś 80 procent kadry. Wcześniej chłopaki byli wyłączeni z gry, z powodu chorób i urazów. Na szczęście wychodzi na to, że przeciwko Granitowi nie będzie mógł wystąpić jedynie Michał Maliszewski. Ma problemy ze zdrowiem, ale i tak musiałby pauzować za kartki – wyjaśnia Piotr Welcz.

I przyznaje, że zawodnicy pozyskani w zimie zrobią róż-

nicę. Na papierze nazwiska wyglądają naprawdę nieźle. Jakub Buczek zaliczył sporo gier w III lidze, a ostatnio był zawodnikiem czwartoligowej Stali Kraśnik. Marcel Pędłowski świetnie radził sobie w obecnych rozgrywkach na poziomie zamojskiej klasy okręgowej. W barwach Unii Hrubieszów strzelił 18 bramek w 15 meczach i przewodził klasyfikacji najsukuteczniejszych zawodników ligi. Kolejnym wzmocnieniem powinien być Maciej Welman, który także ma za sobą występy na trzecioligowych boiskach, chociażby w barwach Orląt Spomlek Radzyń Podlaski. W poprzednim sezonie zakładał koszulkę Stali Kraśnik, a w tym Startu Krasnystaw. To jednak wcale nie koniec ruchów do klubu, bo w Wer-

bkowicach zagrają również: Arkadiusz Sas, który wraca do zespołu, Szymon Nowak (Unia Hrubieszów), a także Damian Karwacki (Huczwa Tyszwowce).

– Odkąd wróciłem do klubu mówiłem, że kadra musi się poprawić pod względem jakości. W sumie ściągamy aż siedmiu nowych zawodników. Robi to jednak po to, żeby mieć gwarancję walki o utrzymanie. Wierzę w tych chłopaków, że pomogą nam w uratowaniu ligowego bytu. Wiadomo, że jeszcze przed grupą spadkową możemy poprawić trochę naszą sytuację. Te trzy ostatnie kolejki mogą się okazać bardzo ważne dla końcowych rozstrzygnięć. Dlatego musimy zdobyć w nich, jak najwięcej punktów – wyjaśnia trener Welcz.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1765

Król Stanisław August Poniatowski założył Szkołę Rycerską w Warszawie

1776

ukazała się powieść Ignacego Krasickiego „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki”

1892:

amerykański wynalazca Jesse Reno opatentował schody ruchome

1892

założono klub piłkarski Liverpool F.C.

1906

Henry Royce i Charles Stewart Rolls założyli firmę Rolls-Royce

1936

uruchomiono kolej linową na Kasprowy Wierch

1975

urodziła się Eva Longoria, amerykańska aktorka i modelka

1987

w słoweńskiej Planicy Piotr Fijas ustanowił rekord świata w długości skoku narciarskiego: 194 m

2002

premiera filmu „Porozmawiaj z nią” w reżyserii Pedro Almodóvara

3

Oscary (na 8 nominacji) zdobył film „Ojciec chrzestny”. Dla najlepszego filmu, najlepszego aktora pierwszoplanowego (Marlon Brando) i za najlepszy scenariusz adaptowany (Francis Ford Coppola, Mario Puzo). Film w reżyserii Francis Ford Coppoli swoją premierę miał 15 marca 1972 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Ciemna strona świata

DO ZOBACZENIA W jaki sposób nielegalna ropa napędza grupy terrorystyczne na całym świecie? Ile są w stanie zarobić oszuści kryptowalutowi? Na takie pytania szuka odpowiedzi Mariana van Zeller w programie „Ciemna strona świata”. To dziennikarka śledcza, która od lat

wnika do struktur przestępczych, by pokazać ich działania. Mariana van Zeller rozpoczynała karierę jako korespondentka w Nowym Jorku, gdzie już w pierwszych tygodniach pracy musiała sprostować poważnemu wyzwaniu relacjonując zamachy z 11 września. W ko-

lejnych latach dziennikarka badała takie zagadnienia, jak handel ludźmi czy nielegalny obrót bronią.

W 10-odcinkowej serii dokumentalnej „Ciemna strona świata” van Zeller bada funkcjonowanie najniebezpieczniejszych obszarów czarnego rynku. Aby lepiej

zrozumieć, jak działa podziemny świat, reporterka zdobywa zaufanie najważniejszych graczy czarnego biznesu, by przeprowadzić z nimi anonimowe wywiady. Każdy epizod poświęcony jest oddzielnemu obszarowi czarnego rynku. W najnowszym sezonie van Zeller

m.in. podąża łańcuchem dostaw MDMA, docierając do narkotykowego epicentrum w Holandii. Reporterka podejmuje także śledztwo dotyczące procedury zwanego turystyką transplantacyjną.

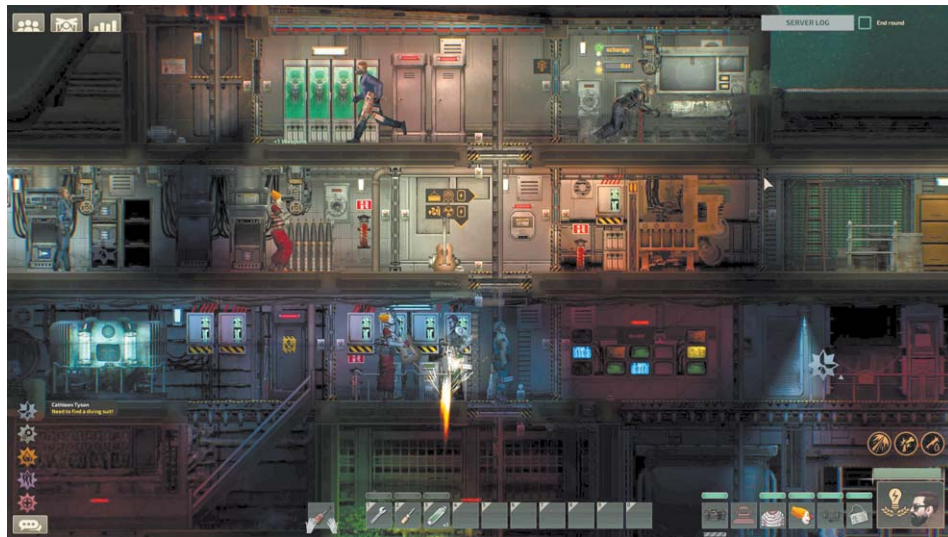
Premiera w niedzielę, 19 marca o godzinie 21 na kanale National Geographic.

Pełne zanurzenie, czyli podwodna premiera

GRAMY Niebezpieczne środowisko, podwodne stwory i zdrajca na pokładzie. A wszystko przy niemilkącym sonarze. Premiera pełnej wersji gry Barotrauma

Tytułem przypomnienia: Barotrauma to symulator łodzi podwodnej. Ale nie klasycznej: akcja gry zabiera nas na Europę, zamrożony księżyc Jowisza. Jego napromieniowana oblodzona powierzchnia sprawia, że życie może się toczyć jedynie w wodach oceanu. A te skywają sporo tajemnic i niebezpieczeństw. Załogę łodzi stanowi maksymalnie 16 graczy. Każdy z nich wybierze jedną z dostępnych klas (do wyboru 6: kapitan, inżynier, mechanik, medyk, oficer ochrony i asystent), a wspólnie będą zarządzać uzbrojeniem, silnikami, sonarem czy reaktorem jądrowym. Grać można samemu (z botami), ale nie da się ukryć że w tego typu produkcji najciekawsza jest gra wieloosobowa: w tym przypadku z 2-16 graczami na jednym okręcie.

Musimy zmierzyć się nie tylko z tym, co kryje się w głębinach, ale też z wirusami i radioaktywnymi wyciekami. Jakby tego było mało,



FOT. FAKEFISH/UNDERTOW GAMES

jest też Tryb zdrajcy, w której losowo wybrany gracz zostaje spiskowcem i sabotażystą. Tak czy inaczej czeka nas sporo eksploracji, misji, badań i zarządzania skomplikowaną aparaturą łodzi; w tym systemem medycznym i systemem wytwarzania.

Barotrauma przez niemal cztery lata przebywała w zanurzeniu, czyli w Early Access na Steamie. Ale w poniedziałek wypłynęła na pełne wody, co oznacza, że premierę miała pełna wersja gry.

Przez te lata twórcy gry z FakeFish i Undertow Games we współpracy ze społecznością graczy wprowadzili sporo zmian. Kampania i samouczki zostały w całości przerobione. W grze pojawiły się nowe potwory, misje i placówki. Developerzy poprawili grafikę i środowiska oraz zaimplementowali skryptowy system zdarzeń.

Gra jest dostępna (w polskiej, kinowej wersji językowej) na platformie Steam.

RAD

2 edycje na 20 rocznicę

MUZYKA Duet The White Stripes świętuje 20-tą rocznicę premiery albumu „Elephant”. 31 marca ukaże się rozszerzona edycja albumu (wersja cyfrowa), na której znajdzie się łącznie 27 utworów.

A 21 kwietnia na rynku pojawi się limitowany, podwójny winyl w kolorze

przydymionym czerwonym i czarnym.

Wydany w 2003 roku album „Elephant” był czwartym studyjnym krążkiem The White Stripes. Nagrany w zaledwie 2 tygodnie w kwietniu 2002 roku w londyńskim Toe Rag Studios zawiera takie hity jak „Seven Nation Army”,

„I Just Don't Know What To Do With Myself”, „The Hardest Button To Button” oraz „There's No Home For You Here”.

Edycja deluxe, która dostępna będzie w serwisach streamingowych 31 marca zawiera dodatkowy materiał live z koncertu w Aragon Ballroom w Chicago.



FOT. SONY MUSIC